Nr. 196. Kraków, Czwartek 27 Sierpnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Umizgi do Rosyi.

II.

Ostatnią swą korespondencyę z Petersburga poświęca autor artykułów *Momentaufnahmen in Russland*, zamieszczanych w *N. Fr. Presse*, wyłącznie kwestyi polskiej pod zaborem rosyjskim. Korespondent dziennika wiedeńskiego obiegł wszystkie redakcye i znakomitości petersburskie, aby zaczerpnąć od nich informacyj, co też „opinia publiczna“ w Rosyi mówi o Polakach i o stosunku ich do państwa?

I o dziwo! Wiedeński publicysta więcej miał szczęścia do Rosyan od milionowej ludności polskiej, bo gdy jej tak trudno spotkać się z nieuprzedzoną wśród Moskali życzliwością, to on znajdował ją wszędzie, u każdego z ludzi, których prosił o zdanie. Wszyscy ci Rosyanie zapatrywali się na kwestyę polską bez namiętności, ze stanowiska interesów państwa, a zesumowawszy ich opinię, zmusza publicysta wiedeński swego czytelnika do wysnucia wniosku, że owe rzekome prześladowania ludności polskiej pod zaborem rosyjskim, jeżeli one wogóle istnieją, są koniecznością polityczną, której zmienić nie można; wogóle jednak rząd rosyjski działa tutaj w dobrze zrozumianym interesie własnym i postępowałby nieopatrznie, gdyby porzucił obecną politykę swoją wobec Polaków.

Tak n. p. były oberpolicmajster warszawski generał Kleigels, zajmujący obecnie tę samą posadę w stolicy, dał wiedeńskiemu korespondentowi taką informacyę o Polakach: „Znam Polaków — mówił ten dygnitarz — albowiem przez dość długi czas zajmowałem stanowisko oberpolicmajstra w Warszawie. Co do mnie, żyłem z nimi dobrze; Polacy pod względem osobistym zasługują na szacunek, lecz ich zapatrywania polityczne są wręcz chorobliwe. Tylko Polacy są winni, że za granicą istnieją fałszywe sądy o Rosyi. We Lwowie i Krakowie istnieją fabryki, mające na celu rozszerzanie o nas kłamliwych wiadomości i wywieranie systematycznego wpływu na opinię publiczną zagranicy na naszą niekorzyść. Kierownicy tej czynności są nam dobrze znani; Rosya wytrzyma ich chęć czynienia złego, a z mej strony wyrażam tylko życzenie, aby Austrya nigdy nie żałowała, że pozostawiła Polakom zbyt wolną rękę“.

Korespondent *Neue Freie Presse* dodaje ze swej strony, że podobne zapatrywania panują wśród całego narodu rosyjskiego, — i to znamionuje aż nadto dostatecznie tendencyę jego artykułów.

Najlepiej zresztą charakteryzują intencye autora *Momentaufnahmen* następujące jego wywody:

„Mikołaj II, który więcej ludzkim jest, niż ojciec, zamierza, jak się zdaje, zmienić na lepsze formę rządu, jaka zakorzeniła się w Polsce. Zaraz po wstąpieniu na tron zaznaczył on, że zbadanie najważniejszych zażaleń polskich uważa za rzecz doniosłej wagi. Co mogło go wstrzymać od sprawiedliwej oceny stosunków polskich, jeżeli nawet gubernator Królestwa polskiego, hr. Szuwałow, dawne środki drakońskie uważa za nieodpowiadające celowi? Łagodność cara natrafiła na opór. Obawiano się, iż możnaby ją źle zrozumieć i uważać ją za słabość. Zapewne nie przypadkowo zaproszono cara na wieczór do Towarzystwa historycznego. Przedmiotem wykładu była Polska, a prelegentem szef św. synodu. W brutalny sposób i z bezwzględną zawiścią zdzierał ten prelegent osłonę romantyzmu, który miał połączyć ogień z wodą: polskie stronnictwo państwowe Czartoryskich z carem, a naturalnie zbierał tylko rozczarowania i nieszczęście, zamiast dobrego. „Aleksander I — wołał Pobiedonoscew z przekąsem wobec jego prawnuka — myślał o odbudowaniu Polski, gdyż nie znał ducha historyi, który stworzył przepaść między niezależną Polską a Rosyą. Zwycięstwo jednego z tych państw pociągnęłoby za sobą upadek drugiego“.

„Wykład ten był wyrazem tylko opinii pewnej części rządu. Dalszy przebieg zajść świadczy o tem, że ministrowie starali się o polepszenie położenia w Polsce.

„Zrazu — mówiła do mnie pewna osobistość, mająca styczność z kołami dyplomatycznemi — chciano przekonać Polaków, że życzenia ich nie są dla rządu rosyjskiego obojętne. Rosya żałowała niejednokrotnie, że przyczyniła się do rozbioru Polski, który stworzył ognisko niezadowolenia, ranę na kresach naszych, umożliwiającą każdemu wrogowi uczynić ją na wypadek wojny jeszcze boleśniejszą. Popełniwszy raz ten błąd, nie można się już cofnąć. Trzeba więc wszelkiemi sposobami starać się o polepszenie położenia. Może rozumne postępowanie doprowadzi do celu; kwestya ta pozostanie zawsze poważną. Nie pojmuję, jak można pod takiemi warunkami przypisywać nam dążenia do aneksyi nowych krajów polskich. Mamy z naszymi Polakami aż nadto wiele do czynienia. Oby najbliższa przyszłość doprowadziła do porozumienia z nimi, i pogodziła ich z myślą szukania swych celów w naszem państwie, bez narażania na niebezpieczeństwo jego podstaw“.

Podkreślone przez nas zwroty korespondenta wiedeńskiego są znowu wyrazem owego „torowania ścieżek“ przed carem, jadącym do Wiednia, o którem wspomnieliśmy w poprzednim naszym artykule. Rosya nie pożąda Galicyi, — po cóż więc żyć z nią w niezgodzie?

Ks. Uchtomski, redaktor *Petersb. Wiedomosti*, którego korespondent *Neue Freie Presse* odwiedził, celem wybadania jego zapatrywań politycznych, tak się wyraził wobec niego:

„Zastajesz mnie pan wśród walki w obronie Polaków. Niestety, dążenia moje nie znajdują zrozumienia; uważają mnie za zwolennika polskiego stronnictwa państwowego. Nie jestem nim. Odbudowanie Polski uważam za utopię. Niech tylko spróbują po stu latach odbudować państwo w dawniejszych granicach! Nie trzeba zapominać, że w granicach dawnej Polski zmieniły się obyczaje, interesa materyalne, potrzeby ludności. Nadto tworzenie małych państw z 10 do 15-milionową ludnością nie zgadza się z wymaganiami naszych czasów. Nawet założenie państw chrześcijańskich na bałkanach uważam pod tym względem za nieodpowiadające duchowi naszego czasu. Jestem przekonany, że państwa te złączą się w jedno wielkie mocarstwo lub utworzą unię. Mówią, że ludność ich różni się pod względem narodowościowym. Czy można twierdzić o Polakach w Prusach, Austryi i Rosyi, że okazują dzisiaj jeszcze równy charakter narodowy?

„Ale właśnie dlatego — mówił ks. Uchtomski — jest błędem, niegodnym potężnej Rosyi, że naraża wolność sumienia poddanych polskich, jak to niedawno stało się w Wilnie (może na Litwie?) Narodowi, posiadającemu cywilizacyę, literaturę, nie trzeba odmawiać możności mówienia własnym językiem. Moi przodkowie stali na polach bitew przeciw Polakom; mój ojciec był adjutantem w. ks. Konstantego Pawłowicza. Mam jeszcze jego mundur, przedziurawiony polskiemi kulami. Posiadając takie relikwie, nie można być zwolennikiem polskiej idei państwowej; jako człowiek i Rosyanin jednakże objawiam życzenie, aby Polacy mogli zadość uczynić swym uczuciom narodowym. Jeżeli będą zaspokojeni pod tym względem, wtenczas można od nich wymagać, aby byli dobrymi obywatelami państwa rosyjskiego, a w danym razie można ich nawet surowemi środkami skłonić do wierności.“

Wreszcie zwrócił się autor *Momentaufnahmen* do jednego z najstarszych panslawistów rosyjskich, sędziwego generała Kirejewa. Ten naturalnie rozwodził się długo i szeroko nad niewdzięcznością Polaków, wszelkie „marzenia“ o odbudowaniu Polski nazwał „głupstwem“, przy czem na dowód niepoprawnej natury Polaków, przytoczył następujący epizod ze swego życia:

„Jednym z najpopularniejszych polskich agitatorów, — opowiadał generał Kirejew, — z którym osobiście się zetknąłem, był arcybiskup Feliński. Wygłosił on raz bardzo ostrą, podburzającą przeciw nam mowę. Car Mikołaj I. kazał mu przybyć *ad audiendum verbum* do Petersburga. Miałem zaszczyt towarzyszyć mu (tj. aresztować go i odstawić do Petersburga; *przyp. red.)* w tej podróży. W drodze zaczęliśmy mówić o polityce.

„To, czego chcą Polacy, rzekłem, jest niemożliwością bez otwartej wojny z Rosyą, Austryą i Prusami. Czy sądzisz pan, że macie na tyle siły?“ — Na to odrzekł arcybiskup: „*La Pologne ne raisonne pas; elle sent*“. — „*Mais la politique nes pas une affaire des sentiments*“, — odrzekłem. „Charakter polski, — odparł arcybiskup — to charakter kobiety, nie męża. Polak dąży do swego celu bez zastanowienia, nie uchylając się od niebezpieczeństw.—Nigdy, zawołał on, a oko jego zabłysło gniewem i ręka wzniosła się w górę, — nigdy nie wyrzekniemy się uczuć, płynących z tej ziemi, na której stało Królestwo Polskie. Dopóki jeden Polak żyć będzie na tej ziemi, nie będziecie mieć spokoju!“

„W tym też duchu — mówił dalej Kirejew — pojmują także nasi Polacy stanowisko swoich rodaków w Austryi“.

Tutaj znowu i Kirejew i korespondent *Neue Fr. Presse* znaleźli się na jednym gruncie: oto Polacy w Galicyi są powodem, że między Austryą i Rosyą nie może przyjść do zgodnego pożycia, które leży w interesie państw obu. Naturalnie łatwo się domyśleć, jak złemu zaradzić...

Kijów przed przybyciem cara.

Po wizycie wiedeńskiej udać się ma car przez Galicyę na kilkodniowy pobyt do Kijowa. O przygotowaniach policyjnych na przyjęcie samowładcy rosyjskiego donosi kijowski korespondent ruskiego czasopisma *Prawda*, wychodzącego we Lwowie, następujące szczegóły:

Dnia 1 września przyjedzie do Kijowa car z carycą i z matką; przyjadą z nim dwaj jego stryjowie w. ks. Włodzimierz i Sergiusz z żonami, oraz jeszcze jakichś czterech wielkich książąt. Podczas ich pobytu odbędzie się poświęcenie Włodzimirskiego soboru, który buduje się od r. 1862, odsłonięcie pomnika cara Mikołaja I. i założenia muzeum. Chociaż o tem nic nie ogłaszają i wszystko trzymają w sekrecie, mimo to wszyscy o tem wiedzą, że car przyjedzie. Każdy, kto wyjdzie na ulicę, zaraz zobaczy, że car przyjedzie; wszędzie robią na gwałt porządki. Drogi i chodniki przebrukowują, domy i bramy przyozdabiają. Policya nakazała, aby wszystkie bramy pomalowano na zielono. Najwięcej kłopotu narobił Kijowianom kijowski „samowładca“ Ignatiew, przez wydanie swej „konstytucyi“. Konstytucya taka, jakiej Kijowianie jeszcze nie mieli, na jaką nie byliby się odważyli dawni samowładcy Czertkow i Drenteln, nawet wtedy, gdy w latach 1878—1881 uważali za konieczne po ulicach Kijowa jeździć tylko pod ochroną Kozaków, kiedy w Kijowie w biały dzień po najgłówniejszych ulicach chodziły wojskowe patrole i kiedy Czertków stary Kijów przyozdabiał szubienicami. Owóż od tego czasu przez lat 15 w Kijowie nic nie było wiadomem o jakichś anarchistycznych czy nihilistycznych knowaniach; ludzie żyli spokojnie, cicho, aż tu nagle sam nasz samowładca w przeddzień przyjazdu cara i spodziewanego zniesienia „wzmocnionej ochrony“ (tyle, co stan oblężenia) spostrzegł jakieś anarchistyczne widziadło i stosownie do tego zaczyna działać. Najpierw na tych ulicach, którémi będzie przejeżdżał car, policya zrobiła rewizyę we wszystkich piwnicach i mieszkaniach suterenowych i szukała, czy niema gdzie podkopu pod drogę, czy nie podłożono dynamitu. Dalej 26 lipca Ignatiew wydał rozporządzenie, aby od 26 sierpnia rb. we wszystkich domach przy tych ulicach, którémi car będzie przejeżdżał, a które są zapisane do I lub II kategoryi, było po dwóch stróżów; dalej rozkazał, aby przy bramie stał zawsze jeden ze stróżów i aby się pytał każdego, kto idzie do domu lub z niego wychodzi, do kogo i z jakim interesem idzie. Każdego, kto się wydaje panu stróżowi podejrzanym, może on aresztować i oddać na policyę. Jeżeli u gospodarza domu lub u kogo z lokatorów będzie jakie zebranie, stróż powinien o tem natychmiast donieść policyi i, dopóki policya nie przyjdzie, nikogo z członków owego zebrania nie powinien wypuścić na ulicę. Od widzimisię stróża zależy zejście się trzech osób uważać za zebranie. Na tych drugich stróżów można najmować tylko te osoby, które są znane policyi ze swej *błagonadiożności* — czyli innemi słowy wyraziwszy — szpiegów.

W ten sposób więc prawie pół Kijowa Ignatiew omotał ni z tego ni z owego siecią szpiegów, a na właścicieli domów nałożył nowy i to bardzo wysoki podatek, gdyż muszą opłacać owego drugiego stróża. Dotychczas wystarczał tylko jeden. Ażeby czemkolwiek upozorować to zarządzenie, kazano policyi wszędzie rozpuszczać pogłoski, iż stało się to dlatego, aby zapobiedz zdarzającym się często w Kijowie kradzieżom. O kradzieżach tych atoli my nic nie wiemy, ani dzienniki o nich nie piszą, bo wcale ich więcej nie było, niż zwykle.

Aby jeszcze bardziej zamydlić wszystkim oczy, ma Ignatiew tuż przed przyjazdem cara wydać „uniwersał“ i w nim ogłosić, iż car siebie podczas pobytu w Kijowie oddaje pod „ochronę ludu“ i poleca, aby na ulicach, którémi przejeżdża, nie było ani policyi, ani wojska..., a tymczasem na zaangażowanie tajnych stróżów carskiej osoby przeznaczono z państwowego funduszu 50.000 rubli. Oprócz tego Rada miejska ma własnym kosztem dostarczyć 5.000 ludzi do „tajnej straży ochronnej“. I to jeszcze nie wszystko. Dnia 22 sierpnia przybędzie do Kijowa 6.000 „ochrońców“ z innych miast, a z Moskwy 1000 tajnych policyantów i żandarmów. W ten więc sposób na tych ulicach, którémi przejeżdżać będzie car, wśród publiczności stać będzie 11.000 stróżów w cywilnem ubraniu. Naturalnie, że wobec tego nie trzeba policyi w mundurach. Nadto na tydzień przed przyjazdem cara sporządzony będzie rejestr takich *niebłagonadiożnych* osób, które policya ze względu na bezpieczeństwo cara wydali na trzy tygodnie z Kijowa. Takich osób będzie przeszło tysiąc.

W obronie mniejszości.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o uchwałach posłów młodoczeskich, zmierzających do obrony czeskich mniejszości w okolicach Czech, zamieszkanych przeważnie przez Niemców. Dziś mamy przed sobą dokładny tekst uchwalonego protestu, który dosadnie maluje stosunki w Czechach. Powtarzamy go dosłownie:

„Od początku swego odrodzenia naród czeski prowadzi ciężką walkę o swoje prawa narodowe i żąda równouprawnienia swego języka w urzędzie, w szkole i w całem życiu publicznem.

„Świadczy to niewątpliwie o pewnej moralnej klęsce czeskich narodowych dążności, że naród czeski, który w tem królestwie i w krajach, tworzących z niem całość, jest narodem pierwotnym, który temu królestwu nadał nazwę i stworzył jego dzieje, który z niego stworzył

Niemcy a Francuzi.

(Refleksye i wrażenia z podróży).

(Ciąg dalszy.)

Nigdzie nie widziałem takiej przychylności pomiędzy ludźmi, przynajmniej pozornej. Podróżni na kolei pozdrawiają się uprzejmie; rozmowa w wagonie zawiązuje się szybko, cudzoziemcowi każdy udziela chętnie informacyi. Chociaż Prusacy osławieni są z braku galanteryi, jednakże widziałem parę razy, jak dla kobiet w drodze byli bardzo grzeczni, a nawet zdziwił mnie pomiędzy Berlinem a Wrocławiem pewien elegancki fabrykant, który kupił kilka bukiecików i ofiarował je damom, a jeden złożył na kolanach siostry miłosierdzia (nawiasem mówiąc młodej i przystojnej), wywołując na jej twarzy rumieniec i ukłon, wolny jednak od wszelkiej zalotności.

Cudzoziemca uderza na każdym kroku obfitość i dokładność informacyj i wskazówek, dochodząca do pedanteryi. Wskazówki te robią wrażenie ciągłej komendy na piśmie. Porządek niemiecki, zwłaszcza w Prusach, zdaleka trąci militaryzmem, bywa przy pierwszem zetknięciu niemiły, ale dla Niemców wydaje bardzo dobre owoce. Robiąc wycieczki po saskiej Szwajcaryi a dawniej po Salzkammergucie, zirytowany prawie byłem tem mnóstwem napisów na każdym kroku. Natura dla użytku turystów i podróżników jest tu wyzyskaną na każdym kroku. Nigdzie prawie nie można doznać wrażenia, że się jest z nią sam na sam, że się wsłuchuje w jej szczerą niepodrabianą prawdę. Ale dla wygody i uciechy ludzi i dla wyciągnięcia korzyści finansowej Niemcy zrobili wszystko, co było można.

Czasem nawet w sposób komiczny starają się spotęgować powaby przyrody. Jedziemy n. p. z Schandau w saskiej Szwajcaryi do Kuhstein'u, a po drodze mamy spotkać mały i wielki wodospad. Zajeżdżamy przed restauracyę, wychodzi z niej kelner, ciągnie drutem klapę i... robi tym sposobem wodospad. Tłómaczą nam, że wody zbyt mało, aby mogła ciągle płynąć, więc trzeba ją zatrzymywać. To samo dzieje się przy wielkim wodospadzie! A niechże was jasności ogarną, myślę sobie w duchu, z waszą metodą pomagania naturze!

Prawda, że Niemcy nie opuszczą żadnej okazyi, żadnego miejsca, gdzie tylko można urządzić jaką knajpkę, albo piwiarnię, prawda, że tu i owdzie hotelarze i kelnerzy chcą podróżnego zedrzeć, ale wogóle spotykamy sumienność, ceny niewygórowane, uprzejmość i doskonałe informacye, które się łatwo w drodze pozwalają oryentować.

Trzeba tylko szanować niemiecki porządek bardzo skrupulatnie. Gdym zwiedzał w Dreznie muzeum osobliwości, tak zwane *Grüne Gewölbe*, chciałem cofnąć się w tył i wrócić z ostatniego pokoju raz jeszcze do sali, w której są wystawione płaszcz oraz insygnia koronacyjne polskie Augusta II. Woźny powstrzymał mnie energicznym ruchem, żądając, abym szedł na około.

Nie chciało mi się napowrót spacerować przez kilkanaście salonów, zostałem więc na miejscu, patrząc trochę ze zdziwieniem na stróża porządku. Po chwili, widząc, że jestem cudzoziemcem, podchodzi on do mnie i tłómaczy najgrzeczniej, że postąpił według regulaminu, który musi być ściśle przestrzeganym, ponieważ sale muzeum nie są wielkie, a więc przy dowolnem krążeniu mógłby wyniknąć nieporządek.

Wjeżdżając do Francyi, doznałem odrazu niezbyt miłego wrażenia. Koleje, zwłaszcza na północy, są tam haniebne, wagony niewygodne, tor kolejowy i budynki utrzymane brudno, niedbale. Rzecz dziwna, że Francuzi, naród tak szalenie zdolny, a pod względem artystycznym, przodujący innym ludom — jednakże pod względem porządku nie może być wzorem do naśladowania. W Paryżu jeszcze jako tako, chociaż i tutaj wiele urządzeń miejskich dużo pozostawia do życzenia, a w teatrach, które są stare i brudne, wygody publiczności czasem bywają dziwnie lekceważone. Ale poza Paryżem często rzuca się w oczy niechlujstwo.

Wyjechaliśmy z towarzystwem w niedzielę statkiem do St. Cloud, aby zobaczyć owe *grandes eaux* razem z tłumami średniej burżoazyi paryskiej. Idziemy pod górę do parku, po drodze na prawo wpada nam w oko dziedziniec, zawalony słomą i nawozem, brudny i cuchnący jak podwórka domów żydowskich w małem miasteczku. Wychodzimy na taras na górę, skąd czarodziejski widok na całą panoramę Paryża. Wieża Eifel, wszystkie gmachy, kościoły wznoszą się ponad setkami tysięcy dachów i kominów, pływających w lekkiej pół-mgle, przesyconej drganiem słonecznych promieni. Przed nami widok wspaniały, upajający — pod nami wzgórze, którego pochyłość zeszpecona mnóstwem papierów, butelek potłuczonych, świadczących, że na tem miejscu obozowały niechlujne rzesze.

W Paryżu ma się poczucie największej na świecie swobody. Tonie się w tem olbrzymiem zbiorowisku ludzi, które z początku przygniata i ogłusza. Nikt się tutaj nie troszczy o nikogo, każdy zostawiony samemu sobie. Dawna grzeczność i galanterya francuska może się gnieżdżą gdzieś w pałacach arystokratycznych, w salonach wielkiego świata. Demokracya wyrugowała z obyczajów galanteryę, wstawiwszy na jej miejscu pewną bezceremonialną swobodę, nawet szorstkość.

O cudzoziemców i przybyszów Francuzi mało się troszczą. Paryż jest według nich tak wielkiem, wspaniałem i ciekawem miastem, że każdy cywilizowany człowiek powinien tu przyjechać.

I doprawdy mają racyę. Może są miasta, posiadające więcej jeszcze zabytków sztuki i pomników dawnej cywilizacyi, jak n. p. Rzym, ale nie ma żadnego, któreby się mogło równać pod względem ruchliwości, bogactwa życia w jego najrozmaitszych objawach.

W czasie krótkiego pobytu, postarałem się dotknąć różnych klawiszów tej olbrzymiej klawiatury, na której gra symfonię ruch milionowej stolicy. Począwszy od hałaśliwych scen i wycia namiętności politycznych w Izbie deputowanych, od dostojnej i rozważnej ciszy senatu, aż do wrzawy ulicznej, aż do swywolnego rozigrania na balach nocnych, do wyrafinowanych efektów drażniących dekadenckie gusta w tak zwanych *cabaret's* nocnych, gdzie sztuka lub kuglarstwo idzie ręka w rękę z cynizmem, a raczej ze szczerą swywolą obyczajów, wszędzie tryskała pełnia i nadmiar życia, pulsował temperament narodu, pieniła się werwa i bujność, jak w kielichu płyn, przelewający się za brzegi.

Swoboda, przynajmniej zewnętrzna, doszła tu do możliwych granic, chociaż ludzie, znający miejscowe stosunki, twierdzą, że administracya i policya miewają czasem żelazne pięści. Poczucie indywidualnej godności i wolności daleko wyższe, niż u Niemców, których wielkiem szczęściem jest to, że się dają czasem swym mężom stanu prowadzić na pasku.

Oto małe porównanie: Pewnego razu, w Berlinie, wszedłem do jednej z knajp, stanowiących ciekawość stolicy. Lokal mieści się w suterenie, niewielki, brudny; ma tę cechę, że sprytny właściciel nazwał go „chłopskiem muzeum“, zawiesił rupieciami, wśród których widać stare strzelby, stare garnki, stare obrazki, fajki, skorupy, — nawet różne części bielizny i garderoby. Po północy ukazuje się właściciel, cudacznie przybrany: z wieńcem z wiórów na głowie, z trumienką pod pachą, i zaprasza do średniej izby na odczyt. Wchodzimy do piwnicy, pełnej gratów przeróżnych, ze ścianami czarnemi, na których pomalowano trupie emblemata. Jowialny właściciel za 15 fenigów ma wykład i płodzi niskie koncepty, ku uciesze słuchaczy, mało wybrednych.

— To jest wąż, który kusił matkę Ewę — rzecze, pokazując zwykły wałek z waty. — To jest żebro, wyjęte z boku Adamowi — i prezentuje kość, ogryzioną z wołowej pieczeni. — To latarnia, z którą Dyogenes szukał człowieka — i bierze do ręki starą, zakopconą latarkę!...

— Jaki to mądry odczyt! — zawołał jeden z obecnych z przekąsem.

— Jeżeli się panu nie podoba — odpowiedział urażony gospodarz, — drzwi otwarte, możesz pan wyjść.

Malkontent nic nie odpowiedział i został.

Podobną scenkę widziałem w paryskiej „Szynkowni nicości“ *(Cabaret du néant)*, gdzie, dla podrażnienia dekadenckich gustów, pokazują gościom za pomocą aparatu optycznego przemianę żywego człowieka na szkielet. Powoli zapadają policzki... człowieka ciało gnije i, zamiast niego, sterczy po kilku chwilach kościotrup.

— Dziwna rzecz, że ten trup nie cuchnie — zawołał ironicznie jeden z obecnych.

Uraziło to jegomościa, który w sukni żałobnika przygrywał, z miną poważną, na fisharmonii.

— Jeżeli się panu nie podoba przedstawienie, to: drzwi otwarte, możesz pan wyjść.

— *Ola la!* — zawołał młody człowiek; — jestem za moje 60 centymów w „Szynku nicości“ i nie wolno mi tego powiedzieć... Patrzcie go!

Jegomość w żałobnej bluzie uśmiechnął się tylko i grał dalej cmentarną melodyę.

Te dwie scenki stanowią ciekawy kontrast. Francuz nie da sobie byle komu imponować, chociaż, z drugiej strony, ma poczucie porządku. Jedno skinienie ręki policyanta na ulicy wystarcza, aby zatrzymać tłum pojazdów na bulwarach, dla zrobienia wolnej drogi przechodniom. (D. n.)

samoistną, państwową indywidualność, który krwią i siłą własną bronił jego jedności i całości i utrzymywał je, który swoją pracą cywilizacyjną i przemysłową to królestwo zrównał z innemi, bardziej w postępie zaawansowanemi krajami środkowej Europy, i który nadto tworzy przeważną część jego ludności — nie żąda więcej praw — pod narodowym i językowym względem, niż niemiecka mniejszość używa ich bez trudności we wszystkich czeskich krajach i swój narodowy program oparł na podstawie zupełnego, narodowego i językowego równouprawnienia.

„Świadczy to również o przewrotności dotychczasowych systemów rządowych w austryackiem państwie, że taki naród walczyć musi krok za krokiem, z największym wysiłkiem duchowych i materyalnych sił, o każdą piędź ziemi dla swobodnego i samodzielnego rozwoju narodowego, o każdą szkołę i każdy zakład naukowy, i musi zwyciężać jak najzaciętszy opór, zarówno rządu, jak niemieckich sąsiadów, zanim uda mu się zdobyć znaczenie dla języka czeskiego, w tej lub owej dziedzinie państwowej administracyi i publicznego życia.

„Zdziwienie musi napełnić każdego, że i dziś, po trzydziestu przeszło latach narodowej walki, walka ta jeszcze nie ukończona, i że równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim, pomimo że jest ono zasadniczą podstawą ordynacyi krajowej, i pomimo że uznają je stworzone przez przeciwników ustawy zasadnicze z roku 1867, jeszcze nie jest przeprowadzonem, i że przeciwnicy wciąż je naruszają.

„Naród niemiecki w królestwie czeskiem, a przedewszystkiem jego przywódcy, nie chcą odstąpić ani na krok od usiłowań uzyskania hegemonii narodowej. Za każdą cenę ma być utrzymaną, wzmocnioną i ugruntowaną niezgodna z ustawą i nieuzasadniona przewaga języka niemieckiego nad językiem przeważnej większości ludności.

„Im bardziej wzrasta siła, znaczenie i narodowa świadomość ludu czeskiego, im mniej można mu odmawiać wykonania obowiązujących ustaw, im stanowczej oświadcza się zgodna wola narodu za przeprowadzeniem równouprawnienia, tem bardziej ludność niemiecka tego królestwa bywa podjudzaną, tem jawniej nakazuje się nienawiść przeciw wszystkiemu, co czeskie, i tem przewrotniejsze zasady i polityczne frazesy szerzy się w okolicach, przez Niemców zamieszkałych.

„Ponieważ politycy niemieccy nie mogą przeszkodzić temu, aby znaczenie języka czeskiego wzrastało i pomnażało się w okolicach czeskich, przeto z tem większa gorliwością pracują około administracyjnego podziału jednolitego królestwa Czech i utworzenia odrębnego niemieckiego okręgn, w którym czeski język ma być wykluczonym od urzędowego i publicznego użytku, a nauka ma być czeskiej młodzieży udzielaną tylko w niemieckim języku, w którym Czechów uważa się jako pozbawionych ojczyzny i prawa obcokrajowców, w którym każdy objaw patryotyzmu i narodowej świadomości ze strony Czechów bywa uważanym za napad na Niemców i ich narodowość, wymagający kary i brutalnego odwetu.

„Usiłowania te, rozszerzające przewrotne, niesprawiedliwe i nieludzkie zasady, przynoszą, niestety, smutne owoce, a godne przedewszystkiem potępienia wypadki ostatnich dni są charakterystycznym odblaskiem szerzonych tendencyj.

„Wobec całego świata podnieśmy skargę, że Czesi w pewnych okolicach swojej ojczyzny z powodu patryotyzmu oddani są na pastwę prześladowania i szykan ze strony podjudzanych niemieckich mieszkańców, że im odmówiono wszelkiego prawa swojszczyzny, wszelkich praw politycznych i narodowych, że ich bezpieczeństwo i ekonomiczny byt jest zagrożony, a nie znajdują opieki u władz rządowych, które przedewszystkiem są powołane bronić pokoju i porządku w tym kraju.

„Nie rozchodzi się jednak tylko wyłącznie o objawy pożałowania godnej agitacyi przeciw jedności tego królestwa i przeciw równouprawnieniu, ale także wysuwają się ważne polityczne zasady i polityczne konsekwencye, wobec których reprezentanci czeskiego narodu muszą zająć stanowisko.

„W tej systematycznej pracy nieprzyjacielskiej widzimy usiłowania, aby stworzyć osobny i samoistny okręg administracyjny, i aby ten okręg oderwać od naszej Ojczyzny, jako terytoryum poddane wyłącznie wpływom niemieckim. Widzimy w nich rozmyślną walkę przeciw prawu państwowemu królestwa czeskiego, skierowaną ku ujarzmieniu narodu czeskiego, który gdyby stracił silną podstawę dziejowych praw swego kraju i jego jedności, pośród niemieckiego morza zeszedłby do wysepki narodowej, która łatwo poddałaby się niemieckiej przewadze.

„Dlatego my, posłowie czeskiego narodu, uważamy za nasz obowiązek ponownie ogłosić publicznie, że naród czeski pod żadnym warunkiem i w żadnym wypadku nie zgodzi się na żadne a żadne naruszenie państwowej i administracyjnej jedności tego królestwa i równouprawnienia obu narodowości. Nie chcemy się żadną miarą zgodzić na to, aby w którejkolwiek części kraju Czecha uważano za obcego, któremu można odmawiać praw narodowych i nie ścierpimy, aby swobodne objawy czeskiej świadomości narodowej gdziekolwiek bądź w tem królestwie doznawały ograniczeń, aby czeski język uważano tylko jako cierpiany lub podporządkowany.

„Sprawa czeskich mniejszości narodowych w germańskich okolicach jest sprawą całego narodu czeskiego, sprawą nas wszystkich obchodzącą. Każde bezprawie, każde upokorzenie, każde prześladowanie czeskiej mniejszości będziemy uważać za krzywdę i obelgę, wyrządzoną całemu czeskiemu narodowi.

„Wzywamy cały naród do wspierania narodowej mniejszości w walce, ponieważ rozchodzi się także o jego byt. Ubolewając, że niezgodność niemieckich mieszkańców kraju jest przeszkodą w postępie i potędze obu narodowości, z czego rząd korzysta ze szkodą wolności, protestujemy imieniem narodu przeciw zachowaniu się rządu i jego organów w tej sprawie, gdyż odpowiedzialność za nieokiełznane wybuchy narodowej nienawiści, za usiłowania, aby naszych rodaków wyprzeć z germańskich okolic, spada na rząd wiedeński, który również nie szanuje językowych praw czeskiego narodu, popiera przewagę języka niemieckiego i milcząco lub z jawnem upodobaniem owe usiłowania.

„Imieniem rozgoryczonego narodu oświadczamy, że za wszelkie konsekwencye wybryków szkodliwych dla kraju, które pojawiają się w tak zwanym zamkniętym okręgu, uczynimy odpowiedzialnym rząd, jeżeli nie zdecyduje się przeprowadzić ustaw z całą siłą i jeżeli dalej swojemi zarządzeniami i zakazami zaliczać się będzie do najgorliwszych puryfikatorów niemieckich okolic z czeskiego języka i praw.

„System centralistyczny ponownie okazał swoją nieudolność w rozwiązaniu kwestyi narodowej w Czechach i w przywróceniu pokoju.

„Dlatego my, reprezentanci narodu czeskiego, i cały naród, musimy z tem większą stanowczością walczyć przeciw temu systemowi. Pomiędzy narodowościami nie nastanie wpierw pokój i zgoda, dopóki sprawiedliwość nie będzie się kierującą ideą systemu rządowego. Nie będzie pokoju i zgody, dopóki kwestyi czeskiej nie rozwiąże się w myśl ugody z królestwem czeskiem na podstawie prawa państwowego, gdyż tylko w wolnym kraju mogą znaleść się warunki urzeczywistnienia wzniosłej myśli równouprawnienia obu narodowości zamieszkujących królestwo czeskie, a zamiast namiętnych walk narodowościowych, oba narody współzawodniczyć mogą na polu cywilizacyi, gospodarstwa i rozwoju społecznego, celem podniesienia naszej ukochanej ojczyzny jednolitego królestwa czeskiego“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 sierpnia.

W Bolechowicach odbył się 23 b. m. sejmik relacyjny, zwołany przez posła Wójcika, który złożył sprawozdanie ze swoich czynności poselskich. Zgromadziło się przeszło 200 włościan. Po wyczerpującem, około dwie godziny trwającem przemówieniu sprawozdawczem p. Wójcika, zabierali głos włościanie, oświadczając się przeciw gminom zbiorowym, a za połączeniem obszarów dworskich z gminami. Omawiano także ustawę drogową i inne sprawy. Wszyscy zgodnie oswiadczyli się za programem stronnictwa ludowego. Posłowi Wójcikowi dziękowano za dotychczasową działalność poselską.

Kandydatura sejmowa ks. Koleńskiego, proboszcza z Rymanowa, postawiona przez duchowieństwo i obszary dworskie okręgu sanockiego, napotka na poważne trudności. *Gazeta Sanocka* czyni zarzut, że komitet powiatowy nie starał się o pozyskanie wyborców wiejskich dla tej kandydatury. Rusini wysuwają przeciw ks. Koleńskiemu aż 4 kandydatury; większa własność, która najwidoczniej także niezbyt chętnie i niezbyt solidarnie popiera ks. Koleńskiego, ma postawić trzy kandydatury. *Kuryer Lwowski* zapowiada, że stronnictwo ludowe wystąpi także ze swoim kandydatem.

Z Paryża.

Dziennikom paryskim nie wystarcza już omawianie zapowiedzianej wizyty carskiej i sprawy kreteńskiej. W braku lepszego materyału politycznego, wymyśliły teraz nowy temat: ewentualność rozwiązania parlamentu francuskiego w jesieni. Rząd wprawdzie nie myśli o rozwiązaniu Izby; ale gdyby dotychczasowa większość Izby miała odmówić poparcia gabinetowi Méline'a, możliwem jest, że zdecydowanoby się na rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. Senator Waldeck-Rousseau w znanej swej mowie programowej doradzał nawet rządowi rozwiązanie Izby, w przypuszczeniu, że chwila obecna sprzyja umiarkowanej polityce i wynik nowych wyborów byłby dla umiarkowanej republiki pomyślnym. Inaczej zapatrują się na sytuacyę organa opozycyjne. Wierzą one niezłomnie, że nowe wybory przyniosłyby stanowczą klęskę umiarkowanym republikanom, a wzmocniłyby żywioł radykalny i socyalistyczny.

Znany przywódca socyalistyczny Jaurès, ze względu na ewentualność rozwiązania, rozwija socyalistyczno-rewolucyjny program wyborczy, przyczem oświadcza, że gdyby legalne środki były niewystarczające, to socyaliści powinni się chwycić nawet środków rewolucyjnych, byleby usunąć „kłamliwe i śmieszne ustawodawstwo“ i „samowolę oligarchicznej konstytucyi“.

Temps czyni z tego powodu uwagę, że Jaurès przejął nietylko doktrynę, ale i formuły imperyalistycznej dyktatury, i przemawia obecnie, jak Ludwik Napoleon, i jak Boulanger. „Socyaliści — pisze *Temps* — chcą z jednej strony przemocy, z drugiej odwołują się do zwierzchnictwa ludu. Ale wielkie stronnictwo republikańskie zdoła odeprzeć zamachy rewolucyonistów z prawicy i z lewicy“.

Organ prezydenta ministrów Méline'a, *Rép. Française,* zachowuje wobec tej polemiki zupełny spokój, zapewnia, że rząd nie myśli o rozwiązaniu Izby, a chwyciłby się tego środka jedynie w takim wypadku, gdyby z obecną Izbą w żaden sposób nie można było rządzić.

Narodowa nerwowość.

W numerze 2 *Przewodnika Gimnastycznego* znajdujemy artykuł znanego higienisty dra Karola Zaleskiego w kwestyi nerwowości młodzieży. Wobec rozpoczynającego się roku szkolnego uważamy za rzecz wskazaną powtórzyć ważniejsze myśli tego artykułu, który się spotkał z poważnemi pochwałami zawodowej krytyki.

„Nerwowość — to objaw chorobowy. Wkraczamy w dziedzinę patologii, która powiada, że nerwowość to choroba zazwyczaj długotrwała, ubezwładniająca człowieka fizycznie i psychicznie, obniżająca jego zdolności przyrodzone, a, co najważniejsza, osłabiająca wolę jego, energię do czynu obok nieprawidłowej pobudliwości sfery czucia. Stąd łatwo się tłómaczą objawy naszego życia narodowego: nasza zapalność obok braku wytrwałości; wybór zawodów, materyalnie niby pewnych, a więc uciekanie masami do urzędów, a unikanie zawodów wolnych, potrzebujących wyższego skupienia woli, wyższego napięcia nerwów naszych; niechęć łączenia się do wspólnej akcyi, wogóle brak przedsiębiorczości... Lecz, żeby nie wyliczać dalej, zapytajmy raczej medycyny, czy jest to choroba dziedziczna i uleczalna i jakie jej leczenie? Odpowiedź nauki lekarskiej jest, że chorobę tę najczęściej nabywamy, a skłonność do niej istotnie dziedziczymy, ale przez rozsądne wychowanie fizyczne możemy ją w znacznym stopniu złagodzić, a nawet usunąć. W okresach niezbyt daleko posuniętych nerwowość jest chorobą uleczalną, ale tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, jeśli wszystkie przyczyny, wywołujące tę chorobę, bezwarnnkowo usuniemy, a organizm poddamy dobroczynnym naturalnym wpływom przyrody.

Jeżeli tedy chcemy uleczyć naszą „narodową“ nerwowość, należy wszystkie przyczyny wywołujące ją usunąć doszczętnie. I jakież to te przyczyny? Patologia, wyliczając je, reasumuje rzecz krótko i powiada: trwałe wykraczanie przeciw zasadniczym prawidłom higieny sprowadza nerwowość jednostek i całych mas ludności, całych narodów nawet. Przyjrzyjmyż się pokrótce tym zasadniczym prawidłom higieny w świetle naszego codziennego życia, t. j. porównajmy to, co przykazuje higiena, z tem, co my codziennie czynimy — i starajmy się potem bezstronnie wnioskować i rzecz całą ocenić bez uprzedzenia.

1) Higiena każe żyć wedle praw i wskazówek przyrody, a więc przedewszystkiem jak najwięcej obcować z żywą księgą przyrody, gdy my młodzież szkolną — a zatem przyszłych inteligentnych obywateli — w okresie ich fizycznego rozwoju trzymamy przez większą część dnia w murach, aby zatraciłasi łę zmysłów (zwłaszcza wzroku) i siłę samodzielnej obserwacyi umysłu, karmiąc ją książkowym rozumem...

2) Higiena każe używać ruchu co najmniej dwie godziny codziennie na wolnem powietrzu, gdy my tę samą młodzież naszą tak hojnie obdarzamy różnemi wysoko uczonemi zadaniami, że młodzież ta nie ma czasu nawet na spokojne spożycie obiadu... I wy śmiecie jeszcze sądzić, że to ma pozostać bez wpływu na całe późniejsze życie, gdy rozwój fizyczny ucierpi?!?

3) Higiena każe mieć w mieszkaniach jak największą czystość, a szczególnie jak najlepsze powietrze w sypialniach, gdzie przecież jedną trzecią część doby codziennie spędzamy; a my tymczasem lokujemy nasze sypialnie, jeśli nie w „nyżach“, to w jak najciaśniejszych pokoikach, ustępując pierwszeństwa zabawnym naprawdę „salonom“ (ojcowie mieli bawialnie), a w letnich miesiącach nawet lękamy się otwartego okna w nocy w sypialni w odpowiednim oddaleniu od łóżka, jak dyabeł święconej wody!

4) Higiena każe dla wyrabiania sił cielesnych, męskiej i okazałej postawy, a wreszcie dla utrzymania w równowadze czynności wszystkich narządów — szczególnie trawienia — używać ile możności racyonalnej gimnastyki i gier gimnastycznych, tudzież ślizgawki, jazdy na płozach (nartach), na kole, łódką, jazdy konnej w granicach umiarkowanych i t. d.; gdy młodzież szkolna (Rosya nawet wyprzedza nas tu, bo musztra i gimnastyka są tam w gimnazyach obowiązkowemi) pod tym względem nawet dziś niemal zupełnie jest zaniedbaną, a my dojrzali co najwyżej zdobywamy się na jakąś przechadzkę, nużącą nas niepomiernie po 15 minutach... Ale, co gorsza, my, Sokoły, sądzimy, że nasze towarzystwa istnieją dla prezentowania publiczności naszych „barwnych“ mundurów (wyrabianych z materyj obcokrajowych fabryk) i sztandarów, a sale („warownie“) mają się budować na to tylko, aby miały się gdzie odbywać zgromadzenia, przedstawienia amatorskie, a szczególnie — tańce w bezsennych nocach karnawału! Następstwa tego już znamy: przeczytajcie tylko pilnie „Obrachunek“, zestawiony „dla poznania siebie samych“ przez dra X. F. w grudniowym numerze *Przewodnika Gimnastycznego* r. z. — *incredibile dictu* — a jednak prawdą jest, że ćwiczących drnhów pomimo powstania nowych gniazd i nowych sal było w roku 1895 jeszcze mniej, niż w roku 1894, kiedy to procent ich wynosił zaledwie 25 ogólnej liczby członków; a w szkołach sokolich uczniów wprawdzie nieco więcej, ale uczennic prawie na lekarstwo, tak liczba ich zmalała w jednym tym roku!...

5) Higiena każe pielęgnować jak największą swobodę w stroju, zwłaszcza ludzi młodych, aby nie krępować rozwoju szczególnie klatki piersiowej, gdy my naszym dziewczątkom, matkom przyszłego pokolenia inteligencyi, wdziewamy sznurówki i pasy gumowe i prowadzimy je na balowe zabawy nocne!...

6) Higiena każe używać rannych zimnych kąpieli, a bodaj zmywań codziennych, gdy z nas nie każdy w lecie dobrodziejstw rzeki używa, choć ma ją pod bokiem, a w zimie mało kto zdobędzie się na to, co żydzi czynią, t. j. bodaj raz w tydzień ciało odczyścić w parni lub ciepłej kąpieli i elastyczność skóry, tego regulatora ciepła ustroju, podnieść. (Prawda, że na prowincyi brak łaźni przyzwoitych wprost haniebny, nie mówiąc już o łaźniach ludowych).

7) Higiena każe zdrowym spać najmniej 6, a najwięcej 8 godzin z tą uwagą, że sen przed północą jest najbardziej wzmacniającym, zgodnie z przysłowiem ojców naszych: „lepiej przed północą dwie godziny spać, niż po północy cztery“. My tymczasem robimy z nocy dzień, a z dnia noc. Młodzież szkolna (znów okres rozwoju w grze!!!) i pewna część starszych przesiaduje nad książką lub wogóle nad pracą umysłową (ja sam tak czyniłem i miałem dobrą nauczkę za to) niepomna, że podniecenie mózgu przed snem należy do najzgubniejszych czynników dla umysłu, gdy inni tymczasem wysiadują przy zielonych stolikach w kasynach osławionych galicyjsko-urzędniczych lub w dymie knajpy przy piwie do świtu, a kiedy cała przyroda — cudowna — budzi się do życia i wonią orzeźwiającą dysze, oni do snu się układają! Ale cóż tu dziwić się biednym ludziskom zwłaszcza na prowincyi, nie troszczącym się o higienę wcale, skoro prasa nasza codzienna, zasłaniając się niby uczonem pismem *British-Medical,* chórem niedawno zalecała naszej i tak jnż mizernej publiczności nocną pracę umysłową i późne wstawanie z tem w związku będące! Zaprawdę, wierzyć się nie chce, do jakiego stopnia książkowy rozum pozbawił nas chłopskiego rozumu... Proszę się tylko chwilę zastanowić: cały świat organiczny, t. j. roślinny i zwierzęcy na ziemi zawdzięcza swe istnienie i rozwój światłu i ciepłu słonecznemu. Czyżby człowiek, istota zarówno organiczna, miał stanowić wyjątek od tego wielkiego prawa? Nie, człowiek jest stworzony dla światła i słońca, bo w niem powstał, i tego jak najwięcej potrzebuje, jak to już mędrcy (prawdziwi, nie wynaturzeni) starożytności uznawali.

8) Higiena każe unikać obżarstwa i spożywać pokarmy mięszane, tanie, jak najprostsze, gdy inteligencya nasza, źle małpując Europę, karmi się przeważnie prawie wyłącznie mięsem tylko i drogiemi bez odżywczej wartości zagranicznemi „ekstraktami“, niepomna, że człowiek dziennie potrzebuje 4 do 5 razy więcej pokarmów bezazotowych (owoce, jarzyny, mączne, w tem nieco tłuszczów i cukru dobrego), aniżeli azotowych (mleka, jaj, mięsa). Ale tu znowu nie można się dziwić publiczności, skoro np. takie *Koło* (organ naszych kolarzy wychodzący we Lwowie) zaleca swym czytelnikom kolarzom spożywać do jednego kilograma mięsa dziennie. Ależ najciężej pracujący fizycznie człowiek nie potrzebuje 220 gramów białka dziennie dla odnowy swych tkanin, a tyle jest ich przecież w kilogramie mięsa wołowego, nie mówiąc już, że jaja i mleko mają o całe niebo wyższą wartość dla zdrowia ludzkiego od mięsa!

9) Higiena każe pić czystą wodę, boć taką daje przyroda w ożywczych źródłach swoich, a my tymczasem stale używamy alkoholów w tej lub owej postaci (wino, piwo, wódka, które snadniej można zastąpić winem owocowem lub miodem wyrobu krajowego) nie pomni, że już III zjazd międzynarodowy (w z. r. w Bazylei) uderzył w tej sprawie na alarm, powołując się na doświadczenie lekarskie, że alkohole, choćby i miernie używane, są przyczyną chorób żołądka, kiszek, wątroby, nerek, serca, tętnic i co najgorsza systemu nerwowego, opon mózgowych, co jest powodem nietylko nerwowości, ale i chorób umysłowych, tylu samobójstw i obłędów dni naszych...

10) Higiena każe — i to jest jej najpierwsze przykazanie — być umiarkowanym we wszystkiem zawsze i wszędzie, gdy my codziennie, jak już z powyższego okazuje się, grzeszymy przeciw niemu, a pod względem płciowym, jak poucza lekarskie doświadczenie, niesłychanych dopuszczamy się wybryków. Niemałą w tem rolę grają alkohole właśnie, podniecając nas sztucznie, a osłabiając równocześnie wolę: pod ich to wpływem zapominamy o szczęściu dzieci i kobiet naszych, a więc o szczęściu istot nam najdroższych.

Sądzę, że dosyć powiedziałem, a nigdzie nie minąłem się z prawdą ani nie przesadziłem, dla wykazania, że żelazną konsekwencyą takiego życia, jak dotąd, musi być między nami coraz powszechniejsza „narodowa“ nerwowość. I mimo woli przypominają mi się słowa znakomitego lekarza wiedeńskiego, a mego profesora, które często z ust jego słyszałem — i słuszność im niestety przyznać muszę po latach doświadczenia: „*In Polen ist alles hysterisch*“ (w Polsce wszystko wysoce nerwowe)...

KRONIKA.

Kraków, 26 sierpnia.

Cesarz w Galicyi. W programie podróży cesarza do Galicyi, jak donosi *Gaz. Lw.*, zaszła zmiana o tyle, że w dniu 13 września cesarz przyjmować będzie w Przemyślu w gmachu starostwa przedstawienia dostojników dworu, szlachty, duchowieństwa i władz z miasta Przemyśla i jego najbliższej okolicy. Przyjęcie będzie miało cechę ściśle lokalną.

Wiadomości osobiste. P. Marya z Mickiewiczów Górecka, córka Adama Mickiewicza, bawi w Krakowie.

Dr. Antoni Rosner, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, o którego nagłej śmierci, spowodowanej anewryzmem serca, donieśliśmy wczoraj, urodził się w Tarnowie w r. 1831, gdzie ojciec jego był znanym i powszechnie szanowanym lekarzem. Po ukończeniu tamże szkół gimnazyalnych udał się w r. 1847 do Wiednia i tam studyował początkowo filozofię, a następnie medycynę. Uzyskawszy w r. 1855 stopień doktora medycyny, pracował w stolicy w szpitalu powszechnym na oddziale chorób wewnętrznych prof. Helma i chirurgicznym drów Ulricha, Hebry i Sigmunda jako sekundaryusz, a wreszcie przez dwa lata był elewem w klinice chirurgicznej prof. dra Dumreichera. W r. 1862 habilitował się na docenta chorób skórnych i wenerycznych przy uniwersytecie Jagiellońskim, a gdy systemizowaną została katedra i klinika dla chorób skórnych i wenerycznych, został mianowany profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu i dyrektorem kliniki. W r. 1887 otrzymał tytuł i charakter profesora zwyczajnego. Jako uczony pozostawił ś. p. Antoni Rosner szereg prac naukowych z zakresu swej specyalności, pomieszczanych przeważnie w *Przeglądzie Lekarskim.* Zmarły pozostawił trzech synów, z których jeden jest docentem położnictwa w tutejszym uniwersytecie, drugi wicesekretarzem w biurze prasowem ministerstwa w Wiedniu.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 27 bm. o godz. 4 po południu.

Szlachectwo. *Czas* dowiaduje się, że dr. Leon Halban, profesor medycyny sądowej w uniwersytecie Jagiellońskim, przy przejściu w stan spoczynku, otrzymał szlachectwo.

Śluby. W dniu 5 września pobłogosławi ks. kardynał Sembratowicz w swej prywatnej kaplicy pałacu w Uniowie związek małżeński, między panną Heleną Wieniawa Zubrzycką, córką Rozalii i Teodora Zubrzyckich, radcy dworu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości w Wiedniu, z p. dr. Aleksandrem Kułaczkowskim, redaktorem przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dnia 23 bm. odbył się w Rudkach ślub panny Henryki Świtalskiej, córki tamtejszego starosty, z dr. Ludwikiem Śnieżkiem, tutejszym lekarzem miejskim. Błogosławił młodej parze stryj panny młodej ks. kanonik Leon Świtalski.

Nagła śmierć. Wczoraj o godz. 4½ po południu w łazienkach p. Suskiego przy ulicy św. Sebastyana zmarł nagle mężczyzna, około lat 60 liczący. Nazwisko zmarłego dotychczas nieznane. Przyczyną śmierci był anewryzm serca. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Zmarli. Teresa z Giebułtowskich Matejkowa, wdowa po ś. p. mistrzu Janie Matejce, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 50.

Marya Sławieńska, obywatelka m. Krakowa zmarła w 64 roku życia.

Manewry wojskowe tegoroczne pod Przemyślem pochłoną niemałą sumę. Same naboje ostre i ślepe kosztować będą 40.000 złr. Nadto zużytych zostanie przeszło 1000 bomb ekrazytowych, każda po 80 złr., które wyrzucone zostaną z bateryj oblężniczych na warownię w Orzechowcach, przeznaczoną do zburzenia.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Otwarcie sezonu dramatu i komedyi nastąpi dnia 29 b. m. Na pierwsze przedstawienia wybrano sztuki interesujące przedewszystkiem publiczność zamiejscową, licznie przejeżdżającą obecnie przez nasze miasto. I tak na pierwsze przedstawienie w sobotę danym będzie „Kościuszko pod Racławicami“, w niedzielę zaś wejdzie na scenę od lat kilku niegrany dramat historyczno narodowy p. t. „Obrona Częstochowy“.

P. Antonina Hoffmann po kilkutygodniowej kuracyi w Baden powróciła do Krakowa. Stan zdrowia artystki polepszył się znacznie tak, że będzie mogła grać w nadchodzącym sezonie teatralnym. P. Hoffman ma wystąpić w dwóch dużych rolach: w „Dornweg“, dramacie wystawionym w zeszłym roku w Burgu, w roli pani Wolter, oraz w „Marcelle“ W. Sardou.

Próbna jazda carskiego pociągu odbyła się w sobotę na przestrzeni pomiędzy Granicą a Bogumінem. W próbnej jeździe wzięło udział 35 techników rosyjskich.

Konkursa. Konkurs na kilka posad praktykantów konceptowych, z adjutum 500 złr., rozpisuje prezydyum rządu krajowego na Śląsku, z terminem wnoszenia podań, za pośrednictwem władzy przełożonej do 15 września br.

Z początkiem roku szkolnego 1896/7 nadane będą cztery wolne stypendya po 300 złr. dla uczniów trzyletniego kursu weterynaryi przy wojskowym instytucie weterynaryjnym w Wiedniu. Należycie udokumentowane podania wnosić należy do 1 września do ministerstwa wyznań i oświaty.

Ze Lwowa. Zatwierdzenie wyboru nowego prezydenta m. Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego, przez cesarza nadeszło już do namiestnictwa. Za kilka dni złoży dr. Małachowski przysięgę w ręce ks. Sanguszki.

Teatr zimowy hr. Skarbka ulega obecnie wewnątrz gruntownej rekonstrukcyi, która nie tak wcześnie ukończoną zostanie, wskutek czego przedstawienia odbywać się będą jeszcze przez cały wrzesień w teatrze letnim. Rekonstrukcyą kieruje inżynier cywilny p. Niemeksza. Loże trzeciego piętra, z wyjątkiem czterech bocznych przy scenie, będą zniesione, a w miejsce ich utworzone będą amfiteatralnie trzy rzędy krzeseł. Budowane są też nowe piece i zaprowadzane odpowiednie urządzenia w celu ochrony od przewiewów i od wszystkich odorów. Cały front już na ulicy, pod filarami, będzie oszklony, stanowiąc rodzaj wielkiego przedsionka, który w ten sposób przyczyni się niezawodnie do podniesienia temperatury w zimie w sali teatralnej, a przedewszystkiem do ochrony przed przewiewami.

Stypendyum z fundacyi Siemianowskich, przeznaczone dla uczniów malarstwa i miedziorytnictwa w kwocie 800 złr., nadał Wydział krajowy p. Okoniowi, ukończonemu uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Stypendyum dla artystek. Wydział kasyna miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na dwa stypendya na przeciąg lat trzech z pamiątkowej fundacyi im. cesarza i króla Franciszka Józefa I, utworzonej przez ś. p. dra Józefa Kazimierza 2 im. Malinowskiego. Do ubiegania się o te stypendya, które będą w r. 1896/7 wynosiły każde po 290 złr., przysługuje prawo młodszym utalentowanym artystkom, względnie artystom, urodzonym w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej, którzy albo wykażą pokrewieństwo z fundatorem, albo w braku tego, tym, którzy dawszy dowody szczególniejszego uzdolnienia i znakomitych postępów w sztuce, chcieliby dla dalszego kształcenia się wyjechać za granicę. Ze stypendyów tych mogą korzystać również artyści młodzi, chociażby już jedno stypendyum z funduszów publicznych (jednak nie większe, niż niniejszej fundacyi) posiadali. Ubiegający się o te stypendya winni do 20 września b. r. wnieść do wydziału kasyna miejskiego we Lwowie podania, odpowiadające powyższym warunkom.

Kolej Chabówka—Zakopane. Sprawa budowy kolei z Chabówki do Zakopanego kołace się od trzech lat po dziennikach, a wiadomości są tak sprzeczne, że ogół przestał już wierzyć w prawdopodobieństwo bliskiego urzeczywistnienia budowy. W istocie czas już najwyższy, aby powołane czynniki przyspieszyły załatwienie sprawy w duchu istotnej potrzeby kraju podtatrzańskiego i ogółu mieszkańców Galicyi i Królestwa, dążących do tatrzańskich miejscowości. Obecnie dochodzi nas znowu pocieszająca wiadomość, która oby za kilka dni nie została odwołaną. Korespondent wiedeński *Kur. Warsz.* donosi:

„Sprawa kolei Chabówka—Zakopane weszła znowu na tor pomyślny. Przedstawiono npartemu ministrowi wojny nowy plan: linia Chabówka—Zakopane pozostaje wąsko-torową, a ma się budować osobna boczna linia strategiczna państwowa z Chabówki do stacyi węgierskiej; obie te linie razem są łatwiejsze i tańsze, niż byłaby linia Chabówka—Zakopane, gdyby ją jako szeroko-torową budowano. Jest to zatem kombinacya bardzo szczęśliwa“.

Nowa komenda korpusu. Czytamy w *Kuryerze Stanisławowskim:* Wedle ponownie w kompetentnych kołach wojskowych obiegających wiadomości, ma być w Stanisławowie najdalej do trzech lat utworzoną czwarta w Galicyi komenda korpusu.

Wyścigi w Rymanowie. W dniach 11, 12 i 13 września b. r. odbędą się w Rymanowie wyścigi konne, urządzone przez Towarzystwo zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni.

Wyścigi cyklistów warszawskich. Wyścig dystansowy na przestrzeni Warszawa-Kielce-Warszawa, urządzony staraniem warszawskiego Tow. cyklistów, zakończył się wczoraj zwycięstwem Warszawianina p. M. Barańskiego. Zwycięzca przebył 300 wiorst w 15 godzin 43 m. 27 sek. Drugim był znany u nas z wyścigu Kraków-Lwów p. Osiński, również Warszawianin (15 godzin 43 minut 28 sek.), trzecim do mety przybył p. Tymiński z Moskwy. Nie obeszło się także bez wypadku. W chwili, gdy bieg się rozgrywał między pp. Barańskim i Osińskim, na jednym z tandemów, prowadzących jeźdźców, jechali pp. Wacław Wyczałkowski i Edward Wittig, którzy, gdy zrobiło się pewne zamięszanie, wpadli między kilku nieostrożnych widzów i przewrócili się wraz z maszyną. Dość szczęśliwie, gdyż tylko lekko potłuczony wyszedł z upadku p. Wittig, ale p. Wyczałkowski,

siedzący na przodzie, padając, złamał nogę poniżej kostki. Obecni na mecie lekarze, dr. Dziedzicki i dr. Karpiński, przenieśli p. Wyczałkowskiego do przeznaczonego dla jeźdźców pomieszczenia, gdzie dr. Ciechomski przy pomocy innych lekarzy dokonał operacyi złożenia złamanej nogi, poczem ofiarę wypadku z wszelką ostrożnością odwieziono do Warszawy.

Kongres literacki w Bernie. W dniu 24 b. m. odbyło się w Bernie pierwsze posiedzenie międzynarodowego kongresu dla ochrony własności literackiej. Prezesami honorowymi wybrano: prezydenta rzeczypospolitej Lachenala, oraz radców związkowych Müllera i Ruffyego, jako też byłego radcę Numę Droza. Prezesami rzeczywistymi wybrano: Pouzilleta, Dierksa i Morela; wiceprezesami: Marbeau, Wannermanna i Layusa; sekretarzami: Poinsarda, Vaunoisa i de Clermonta. Maillard z Paryża przedstawił obszerniejsze sprawozdanie o przebiegu prac paryskiej konferencyi w sprawie rewizyi berneńskiej konwencyi. Kongres postanowił dążyć do szybkiej ratyfikacyi wyników paryskiej konwencyi, jako też reformy ustaw krajowych o prawie autorskiem w poszczególnych państwach, zwłaszcza w Niemczech i Anglii. Zarazem uchwalono w tym celu porozumieć się z towarzystwami autorów i prawników w powyższych krajach. Następnie oświadczył się kongres za założeniem biura prawnego w każdem państwie, jako też towarzystw autorów dzieł dramatycznych, celem ochrony wspólnych interesów.

Okropny rodzaj samobójstwa. Donoszą z Pragi: Okropny wypadek wydarzył się wczoraj w domu, położonym przy ulicy Pałacowej. Podczas obiadu wyszła żona mieszkającego tam kapitalisty Ferdynanda Rotha do kuchni, oblała suknie swe naftą i zapaliła je. Wskutek swędu pobiegł za nią Roth i spostrzegł żonę całą w płomieniach. Przy pomocy kilku sąsiadów stłumić ogień, lecz żona umarła w kilku minutach wskutek odniesionych ran. — Także Roth poparzył się przy ratowaniu żony, która prawdopodobnie w przystępie obłąkania dopuściła się tak okropnego czynu.

Automatyczne kasy oszczędności, które od roku są w użyciu we Włoszech, cieszą się coraz większem uznaniem. Kasy te są ustawione na wielu rogach ulic. Wrzuciwszy 10 centymów, otrzymuje się recepis, za pociągnięciem sprężyny. Pozbierawszy pięć takich recepisów, można je zamienić w publicznych kasach oszczędności na książkę wkładkową, skutkiem czego właściciel otrzymuje prawo do oprocentowania wkładek po 4 od sta. Automaty te mają tę dobrą stronę, że każdy może, bez straty czasu z powodu formalności i niedogodności, jakie pociąga za sobą bezpośrednie składanie pieniędzy w kasach publicznych, uczynić zadość zamiarom oszczędności; dogodność ta wyświadcza przysługę zwłaszcza klasom pracującym. O prawdziwości tego twierdzenia świadczy rezultat. Mimo niekorzystnych stosunków ekonomicznych zebrano w roku 1895 w Padwie — gdzie pierwszą uczyniono próbę — 12 tysięcy franków w trzech automatach. Medyolan i inne miasta północnych Włoch poszły już za przykładem Padwy.

Mianowania i przeniesienia nauczycieli szkół średnich. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Franciszka Walczaka i Michała Rybaczka w gimnazyum w Bochni, Tadeusza Pelczarskiego w gimnazyum w Brodach, Tadeusza Dropiowskiego w gimnazyum w Jaśle, dra Stanisława Tołłoczko, Edwarda Lewka, Andrzeja Kołodzieja, Władysława Wasnnga i Ignacego Korcyla w gimnazyum św. Anny w Krakowie, dra Jana Rozwadowskiego i Jana Paczowskiego w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Karola Bobrzyńskiego i dra Bolesława Buszczyńskiego w gimnazyum III w Krakowie, dra Franciszka Krcka i Tadeusza Piniego w gimnazyum II we Lwowie, Emiliana Zarębę, Jana Kakucza i Jana Friedberga w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Piotra Dropiowskiego w gimnazyum IV we Lwowie, Piotra Malinowskiego, Maryana Reitera, Bronisława Geberta i Leona Cilińskiego w gimnazyum V we Lwowie, Leona Kierońskiego w gimnazyum w Nowym Sączu, Michała Janika w gimnazyum w Podgórzu, Wilhelma Friedberga w gimnazyum w Rzeszowie, Józefa Janiowa w gimnazyum w Samborze, Jarosława Wierzbickiego i Jana Lebiedzkiego w gimnazyum w Tarnowie, Józefa Borejkę i Maryana Stypkowskiego w gimnazyum w Wadowicach, Kazimierza Koczyndyka, Adama Cehaka, dra Eugeniusza Romera, Józefa Madeja i Wiktora Ostrowskiego w wyższej szkole realnej we Lwowie, Tadeusza Grabowskiego w szkole realnej w Stanisławowie.

Rada szkolna zamianowała dalej: ks. Józefa Kulinowskiego pomocnikiem katechety w gimnazyum III w Krakowie, Józefa Szwajkowskiego zastępcą nauczyciela starszego w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, Karola Mokrzyckiego zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, Stefana Górawskiego zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie.

Przeniesieni zostali: Roman Hamczykiewicz z gimnazyum w Bochni, Jan Wawrosz z gimnazyum w Jarosławiu do gimnazyum w Brodach, Józef Weber ze szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Buczaczu, Emil Snopek z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazyum w Drohobyczu, Mikołaj Lisiński z gimnazyum V we Lwowie i Kazimierz Jakiela z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazyum w Jarosławiu, Jan Koczwara z gimnazyum w Samborze do gimnazyum w Jaśle, Stefan Żydowski z gimnazyum w Samborze do gimnazyum V we Lwowie, Jan Krózel z gimnazyum św. Anny w Krakowie do gimnazyum w Nowym Sączu, Leopold Stefkowski z gimnazyum w Tarnowie i Jan Lityński z gimnazyum w Jaśle do gimnazyum w Samborze, Tadeusz Wolański ze szkoły realnej w Stanisławowie do szkoły realnej w Tarnopolu.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 29 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Łysota.

W niedzielę 30 sierpnia: „Obrona Częstochowy", dramat w 5 aktach z prologiem Juliana z Poradowa.

NEKROLOGIA.

W dniu 18 b. m. zmarł w Dołędze pod Szczurową **Franciszek Wolski**, notaryusz sokalski, w 48 roku życia. Był on synem ś. p. Franciszka, zmarłego przed pięciu laty notaryusza we Lwowie. Znaną jest w całym kraju rodzina ta i pamiętną postać jej ojca, wiekiem nie zmożona, czcią powszechną otaczana.

Zmarły teraz ś. p. Franciszek Wolski wyniósł z domu rodzicielskiego wraz z imieniem obowiązki, jakie ono na niego wkładało, ale równocześnie wyniósł przykład życia, jakiem się na imię w społeczeństwie zarabia. Jak się z tego wywiązał, świadczy dziś żal powszechny, jakim przejęła śmierć jego tych, którzy go znali.

Łatwo było go poznać; ktokolwiek zetknął się z nim w życiu, ulegał czarowi, jakim pociągała hojnie wyposażona dusza. Zdolności niezwykłe, bystrość i żywość umysłu, zapał młodzieńczy, energię i oddanie się wszelkiej dobrej myśli i sprawie opromieniała dobroć tak rzadka, że wierzyć trzeba, iż gdyby ś. p. Franciszek Wolski mógł był mieć nieprzyjaciół, oni kochaćby go musieli. Od wczesnej młodości służył sprawie publicznej, a oddawał się jej szczerze, z zapałem i z wiarą w ludzi, któ ra cechuje doskonałe charaktery.

Pierwszą posadę jako notaryusz zajmował przez lat kilka w Sieniawie, a tam do dziś dnia widoczną jest praca jego w życiu publicznem. Przeniósłszy się z Sieniawy do Brzeżan w r. 1886, w krótkim czasie zjednał sobie zaufanie ogółu i przy najbliższych uzupełniających wyborach do Rady powiatowej wszedł do jej składu, a w r. 1890 wybrany zastępcą prezesa był duszą prac wszelkich, a niezmordowaną pracą swą dokazał, że powiat w krótkim czasie potem przejął na siebie wierzytelności upadłego Zakładu kredytowego ziemskiego i w ten sposób zadłużoną w tamtej okolicy znacznie ludność wiejską powiatu od wyzucia z ojcowizny uchronił.

W r. 1893 przeniósł się ś. p. Franciszek Wolski z Brzeżan do Sokala, lecz już nadwerężone zdrowie nie pozwoliło mu podjąć pracy na nowo. Z początkiem r. 1895 dla zdrowia przeniósł się na wieś do Dołęgi, rodzinnego majątku żony, a i tu jeszcze zagrożony ciężką chorobą, o ile mu niknące siły dozwalały, opiekował się ludem, gotów zawsze do rady i pomocy, i silniej jeszcze zacieśnił węzły, jakie od lat bardzo dawnych łączą w Dołędze wieś ze dworem.

Kraj stracił obywatela, jakich nie wielu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 26 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·5 mm	739·2 mm	735·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,3	+14°,0	+26°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	90 %	47 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	9	0	1

Dział ekonomiczny.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z wydziałem Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa urządza w roku bieżącym kurs praktyczny ogrodniczo-pszczelniczy. Odbywać się on będzie we Lwowie od 13 do 26 września b. r. i obejmować będzie naukę o sadownictwie, warzywnictwie, przechowywaniu owoców i jarzyn, o bartnictwie, wyrabianiu napojów z owoców i miodu, oraz praktyczne pouczenia w sadzie, ogrodzie, pasiece i przy wyrobie napojów. Na kurs ten przyjmowane będą takie osoby, które już dotąd w ogrodnictwie lub pszczelnictwie były zatrudnione, i tylko ci, którzy umieją czytać i pisać. Kurs będzie bezpłatny, nadto niezamożni kandydaci otrzymają na koszta utrzymania i podróży zapomogę od komitetu Towarzystwa gospodarskiego, ci zaś uczestnicy kursu, którzyby sobie tego życzyli, mogą otrzymać od Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa wspólne mieszkanie i żywność za złożeniem 20 złr. na czas trwania kursu. Zapomóg będzie 15, udzielać je zaś będzie delegat komitetu Towarzystwa gospodarskiego kandydatom na to zasługującym po przybyciu na kurs do Lwowa. — (Opłata wymagana 20 złr. za 13 dni wydaje się zbyt wygórowaną).

Podnoszenie się cen zboża od dawna nie było tak znaczne, jak w dniach ostatnich. Zjawisko to obserwowano zarówno w Wiedniu i Peszcie, jak w Berlinie, Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Powodu tego wzrostu cen szukać należy w słocie, która zepsuła w znacznej części zbiory tegoroczne. Młynarze, kupcy zboża i t. p. pospieszyli się też w zakupnach i wywołali przez to zwyżkę w cenach. W sobotę zakupiono znaczne zapasy zboża w Wiedniu i Peszcie, a także przewóz zboża z Rumunii wzrósł znacznie. Szczególnie ożywionym był handel jęczmieniem, którego znaczną ilość sprzedano za granicę i do krajowych gorzelń. Cena pszenicy na jesień, która przed dwoma tygodniami wynosiła 6·59 złr., podskoczyła na 7·30 złr. Nowy jęczmień, który po żniwach kosztował od 6·50 do 6·65 złr., dzisiaj ma cenę 7·75 i 7·80 złr. Również podniosła się cena kukurudzy.

Wystawa w Baden-Baden, otwarta d. 15 b. m., podzieloną jest na 7 grup: Pierwsza obejmuje hygienę, druga środki spożywcze, trzecia zaopatrzenie wojska, czwarta sport, piąta ruch obcych (hotele, przybory podróżne, ułatwienia podróży i t. p.), szósta sztukę zastosowaną do przemysłu, siódma literaturę.

Wśród wystawców, których liczba dochodzi do 600, wzięło udział kilku Polaków. Ze Lwowa jest p. Nikopoli, właściciel zakładu fotograficznego „Stella". Umieścił on *tableau*, przedstawiające piękności lwowskie. Na szerokim wachlarzu, na którym rzucony jest piękny widok Lwowa, umieszczono w artystycznym nieładzie 15 fotografij piękności lwowskich.

W dziale hygieny jest trzech wystawców Polaków: dwóch z Poznańskiego, jeden z Warszawy. W grupie trzeciej wystawił p. Koleński z Paryża swe ulepszone modele wojskowych kuchen polowych.

Spółki rolnicze w Niemczech, a u nas. „Asocyacya rolników!" — oto hasło, które rozbrzmiewa obecnie wszędzie, gdzie agrarzyści czują potrzebę jakiejś obronnej organizacyi przeciwko wyzyskowi przez wybornie zorganizowane i zbrojne w potężne zapasy kapitału handlarstwo.

I u nas mówi się i pisze o potrzebie i pożytku asocyacyi rolników — ale na tem polu nie robi się nic, albo prawie tyle, co nic.

Gdzie indziej dzieje się inaczej. Oto mamy n. p. przed sobą rocznik *Powszechnego związku niemieckich spółek rolniczych* za rok 1895, który nam odsłania w najwyższym stopniu interesujące szczegóły o przeróżnych spółkach rolniczych w Niemczech.

Przytoczone w tym roczniku cyfry świadczą o tak potężnem rozkrzewieniu się asocyacyi pomiędzy agrarzystami niemieckimi, że i na naszych rolników, niestety, bardzo a bardzo ciężkich w działaniu, przecież może ten przykład podziała zachęcająco. Dlatego przytaczamy niektóre daty z tego rocznika związku niemieckich spółek rolnych.

Powszechny związek niemieckich spółek rolnych obejmował w sierpniu 1895 roku 2.421 rozmaitego rodzaju stowarzyszeń rolników. W tej ilości było 1.032 włościańskich spółek dla interesów pieniężnych systemu Raiffeisena, 743 spółek dla sprowadzania na wspólny rachunek nawozów sztucznych, nasion doborowych i maszyn rolniczych, 600 spółek mleczarskich i 46 rozmaitych innych spółek, jak n. p. dla fabrykacyi win owocowych, dla wypasów bydła w celach handlowych, spółek młynarskich, gorzelnianych i t. p.

Włościańskie spółki systemu Raiffeisena tworzą znów same dla siebie odrębne związki, obejmujące pewne okolice cesarstwa niemieckiego. I tak, związek tego rodzaju spółek nadreńskich w Neuwied obejmuje sam potężny zastęp przeszło 1.600 spółek, pomiędzy któremi jest około 1.600 „kas oszczędności i pożyczek", 22 spółek mleczarskich, 15 innych spółek specyalnych.

Do trzech innych związków tego rodzaju spółek włościańskich: bawarskiego, würtemberskiego i westfalskiego, należało 2.046 „kas oszczędności i pożyczek", 209 spółek dla zakupna nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych, 92 spółek mleczarskich.

Co do ilości i rozwoju w siłę wzrost spółek włościańskich systemu Raiffeisena jest zdumiewającym. Ruch w kierunku zakładania takich stowarzyszeń zaczął się szerzyć silniej zaledwie przed trzydziestu laty, lecz w okresie ostatnich lat pięciu, t. j. od r. 1890 ilość takich stowarzyszeń w Niemczech podwoiła się. Stanowią one tam teraz potęgę, z którą nawet giełdy muszą się liczyć, a to wskutek koncentracyi drugiego stopnia — w „związkach".

Ilość członków spółek rolniczych w Niemczech oblicza statystyka na pół miliona. O obrotach ich dać może wyobrażenie następujących kilka cyfr: oto n. p. pięć centralnych spółek mleczarskich wywiozło w r. 1894 za granicę masła za 2·4 miliona marek; spółki handlowe rolne, dla zakupna potrzebnych rolnikom towarów, zakupiły w ostatnim roku około 5,000.000 cetnarów towarów, wartości przeszło 15 milionów marek; 547 bawarskich spółek Raiffeisena miały w tym roku 98·6 miliona marek obrotu kasowego.

A u nas?... *(Związek).*

Z targów zbożowych. — Kraków, 25 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·— do 7·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 5·65 do 6·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·30. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do 9·25. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Lwów, 25 sierpnia. Pszenica 6·40 do 6·70. Żyto 5·— do 5·10. Jęczmień browarny 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 4·25 do 4·50. Owies 5·— do 5·50. Rzepak 8·80 do 9·25. Groch —·— do —·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (25 b. m.) zapowiedziano 8617 a przypędzono 7827 świń. Z tego było 3421 świnek i 4406 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 ct. do 46 ct., wyjątkowo po — ct., średnie po 43 ct. do 44 ct., lekkie po 39 ct. do 42 ct., świnki po 33 ct. do 42 ct.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 26 sierpnia. Według doniesień niektórych peszteńskich i wiedeńskich dzienników oba rządy miały się zgodzić na prowizoryczne przedłużenie dotychczasowej ugody pomiędzy obu połowami monarchii na czas jednego roku.

Londyn, 26 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Zanzibaru: Natychmiast po ogłoszeniu śmierci sułtana wziął Said Kalid, wuj zmarłego, pałac w posiadanie i proklamował się sułtanem. Obecnie zabarykadował się on z 00 uzbrojonymi Askarisami w pałacu. Angielskie okręty wojenne „Philomel", „Thrush" i „Sparrow" wysadziły na ląd wojsko i czekają na instrukcye rządu angielskiego. Wiele kobiet schroniło się do konsulatu angielskiego. Zachodzi obawa, że wybuchną rozruchy.

Madryt, 26 sierpnia. W Alicante i Barcelonie aresztowano kilka indywiduów, które rozrzucały plakaty anarchistyczne.

Madryt, 26 sierpnia. Rząd zamierza stłumić w Hiszpanii wolnomurarstwo, obwiniając loże masońskie, że prowadzą politykę rewolucyjną i antireligijną i popierają ruch federalistyczny na Antylach i Filipinach.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26-go sierpnia. Dzienniki donoszą z Lublany, iż wczorajszej nocy dało się tam uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało trzy sekundy. Przedmioty wiszące poruszyły się.

Paryż, 26 sierpnia. *Agencya Hawasa* donosi z Madrytu: Generalny gubernator Kuby Weyler ogłosił dekret, zakazujący zbioru kawy i cukru na całej wyspie. Jednemu z dziennikarzy wyjaśniał generał Weyler, że dekret ten jest bardzo dotkliwy, ale jedyny dla odebrania powstańcom środków pieniężnych na zakupno broni i amunicyi.

Bruksela, 26 sierpnia. Porucznik Lothaire zamierza podobno wskutek otrzymanego wezwania powrócić do państwa Kongo. Lothaire objąć ma naczelne dowództwo oddziałów wojska, przeznaczonych do strzeżenia granic niezawisłego państwa Kongo przed napadami Mahdystów.

Londyn, 26 sierpnia. *Daily Chronicle* donosi: Rosya, Anglia i Francya zgodziły się już przed 5 tygodniami, że reformy na Krecie nie powinny być inaczej zaprowadzone, jak pod stałym nadzorem konsulów za gwarancyą Europy. Teraźniejszy projekt reform, przedłożony Porcie przez mocarstwa, uznaje zwierzchnictwo sułtana, a żąda autonomii, podobnej do tej, jaka istnieje w prowincyi Libanon. Konsulowie mocarstw mają dla Krety być radą przyboczną. Dalej proponuje projekt, aby Kreta płaciła haraczu 10.000 funtów tureckich.

Daily Chronicle donosi dalej, że powstańcy przyjęli propozycye te pod warunkiem, że mocarstwa upominać się będą o zmniejszenie załogi tureckiej na Krecie na 2000 ludzi, a konsul grecki będzie członkiem rady przybocznej.

Londyn, 26 sierpnia. *Times* donosi z Rio de Janeiro, iż dyplomatyczny agent włoski żąda zadośćuczynienia za znieważenie flagi włoskiej. Stosunki dyplomatyczne między Włochami a Brazylią są naprężone.

Petersburg, 26 sierpnia. Wczoraj przed południem o godzinie 11 odjechali car wraz z carową z Peterhofu koleją żelazną przez Warszawę do Wiednia. Parze carskiej towarzyszy minister dworu, hr. Woroncow-Daszkow, minister spraw zagranicznych, ks. Łobanow-Rostowski, generał-adjutant Richter, generał-major Hesse, wielki ochmistrz dworu, hr. Hendrikow, marszałek dworu hr. Benkendorff; adjutanci przyboczni: rotmistrz ks. Oboleński i rotmistrz ks. Dołgoruki; podkomorzowie d'Echapport, du Breuil i Mamontow, oraz tajny radca przyboczny lekarz, dr. Hirsch. W orszaku carowej znajduje się wielka ochmistrzyni dworu ks. Galicyn i dama dworu Wassilczikow.

Chabarówka (Syberya wschodnia), 26 sierpnia. Rzeka Suifan zalała wsie: Nikolskoje, Razdolnoje i Połtawkę. Ruch telegraficzny, pocztowy i kolejowy jest przerwany. Na torze kolejowym stoi woda 2 arszyny wysoko. Woda zalała także Karesnen. W Nikolskoje ruch odbywa się za pomocą łodzi. Wojsko usiłuje ratować ludność. Pewien oficer utonął przy ratowaniu czterech Koreańczyków, którzy schronili się na dach. Począwszy od 21 b. m. ustępuje woda, wskutek wiatru południowego. Połowa zbiorów stracona. Rzeki Amur i Ussuri wyrządziły także wielkie szkody.

Rzym, 26 sierpnia. *Osservatore Romano* oświadcza, że sprzeczne pogłoski o wyniku misyi Makaria są przedwczesne. Należy z ufnością oczekiwać ostatecznego rezultatu misyi.

Konstantynopol, 26 sierpnia. Porta przyjęła w zasadzie propozycye ambasadorów w kwestyi kreteńskiej. W ciągu wczorajszego dnia złożyć miał minister spraw zagranicznych wizytę ambasadorom, w celu urzędowego ułożenia szczegółów. Ambasadorowie odbyli wczoraj wspólną konferencyę.

Ateny, 26 sierpnia. Według nadeszłych wiadomości, sułtan przyjął wszystkie żądania ambasadorów w sprawie reform dla Krety, z wyjątkiem prawa *veto* gubernatora i wprowadzenia zasady absolutnej większości przy głosowaniu w sejmie. Ponieważ Kreteńczycy do punktów tych przywiązują największą wagę, przeto kreteńscy posłowie zerwali podobno rokowania z Zibni-baszą. Panuje opinia, że jeśliby Porta nie ustąpiła co do wymienionych punktów, nie możnaby myśleć o zakończeniu powstania w niedalekiej przyszłości.

Ateny, 26 sierpnia. Według wiadomości z Kanei, konsul francuski oświadczył wobec gubernatora, iż każe wylądować marynarzom celem obrony chrześcijan, jeżeli rozruchy w Kandyi nadal trwać będą.

Sofia, 26 sierpnia. Powołany przez księcia, udał się szef sztabu generalnego Iwanow do Rilo. Fakt ten wywołał w ministerstwie wojny pewne wrażenie, albowiem Iwanow uchodzi za kandydata na miejsce Petrowa; niemniej jednak wszyscy są przekonani, że powołanie Iwanowa zostaje w związku z wydaniem dyspozycyi o manewrach i położeniu na granicy. Według wiarogodnych informacyj, kwestya ustąpienia Petrowa znajduje się ciągle na drodze pomyślnego załatwienia.

Sofia, 26 sierpnia. Ministerstwo wojny otrzymało wiadomość, że przedwczoraj uderzył na południe od Filipopola oddział turecki, wzmocniony przez baszybożuków, na bułgarskie straże graniczne. Po pięciogodzinnej walce Turcy cofnęli się, pozostawiając kilku zabitych na bułgarskiem terytoryum. Straże bułgarskie nie poniosły wcale strat. Po południu powtórzono napad, jednak bezskutecznie. Z Filipopola wysłano dwie kompanie wojska. Ministerstwo wojny zawezwało ministerstwo spraw zagranicznych, aby ponowiło u Porty przedstawienia o wydanie przez rząd tureckim strażom granicznym surowych rozkazów, albowiem straże graniczne bułgarskie mają stanowczy rozkaz strzelania do każdego tureckiego wojskowego, który przekroczy granicę.

Zanzibar, 26 sierpnia. Noc dzisiejsza upłynęła spokojnie. Plac przed pałacem znajduje się jeszcze w rękach Saida Kalida. Armaty skierowano przeciw angielskim kanonierkom, które naprzeciw pałacu zarzuciły kotwice. Wojsko angielskie czeka jeszcze na rozkazy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 25 sierpnia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	80
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	45
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	962	—
Akcye kredytowe	367	50
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	50
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 26 sierpnia. Ruble 126·87. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·23. Pszenica na wiosnę 7·08. Owies na wiosnę 5·67.

Wiedeń, 26 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·50; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·90; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; Losy z 1854 na 250 złr. 143·75 losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 367·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 251·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 963.

Berlin, 26 sierpnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 230·90 mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·40 mrk. Węgierska renta koronowa 100·40 mrk. Austryackie banknoty 170·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 143·10 mrk. Ruble 216·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boreński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1509 15 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Czapki letnie do podróży i do konnej jazdy, w najnowszych fasonach.

Podziękowanie.

Wskutek uchwały Rady gminnej z d. 13 sierpnia 1896 r. składam imieniem **gminy miasta Rohatyna** podziękowanie Wielmożnemu Panu

Wincentemu Góreckiemu

Radcy budownictwa miejskiego przy Lwowskim Magistracie, za znakomite urządzenie **wodociągu miejskiego w Rohatynie** na przestrzeni około 6 kilometrów, polecając Go zarazem jako pod tym względem bardzo uzdolnionego, sumiennego i pełnego zaufania hydrotechnika wszystkim Reprezentacyom miast i miasteczek w kraju, któreby u siebie wodociągi urządzić zamierzały.

Magistrat miasta Rohatyna.

Rohatyn, 18 sierpnia 1896 r.

Burmistrz **S. Manasterski.**

Do siewu jesiennego

żyto szwedzkie śnieżne

najwytrwalsze ze wszystkich znanych gatunków (drugi zbiór). **sprzedaje po cenie 10 złr. za 100 kg.** z workiem opłatnie do każdej stacyi kolejowej

Zarząd dóbr Staszkówka

poczta Ciężkowice. 1832 1 4

Nauczycielka prywatna

prowadząca nauki systemem szkolnym, posiadająca liczne chlubne świadectwa, **poszukuje posady.**

Zgłoszenia pod lit **K. P. 1608** do Admin. „N. Reformy". 1608 1 4

Król. rumuński i król. serbski

cyrk CEZAR SIDOLI

przy ul. Dietlowskiej.

We czwartek 27 sierpnia 1896 o godz. 8 wieczorem

Wielkie Przedstawienie

o wspaniałym programie.

Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**

Z szacunkiem

Cyrk Sidoli.

Przyjmę pod opiekę

dwóch uczniów

szkół średnich lub normalnych

pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość: **ul. Podwale, L. 2. Skąpski.** 1839 1 3

Czeladnik krawiecki damski

znający się na kuśnierstwie, znajdzie pomieszczenie w większym magazynie.

Zgłoszenia listowne pod **1799** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1799 1 2

Potrzebny także **chłopiec do praktyki.**

Otwarty został

KURS PRZYGOTOWAWCZY

pod kierunkiem profesorów szkół średnich, dla prywatnych uczniów szkół gimnazyalnych i realnych, wraz z kursem przygotowawczym popołudniowym dla uczniów publicznych. — Zgłoszenia listowne lub ustne **w Krakowie, ulica Sobieskiego, L. 17, na parterze,** od godz. 11—1 w południe. 1807 3 10

Ceny nader umiarkowane.

Zmiana lokalu.

Pierwsza krakowska Pracownia

studniarska JANA PIWOWARCZYKA

przeniesioną została do domu własnego

przy ulicy Długiej, L. 42, w Krakowie.

Donosząc o tem, mam zaszczyt zawiadomić Wielm. PP. Obywateli, Architektów, Inżynierów, iż powiększyłem swoją pracownię, zaopatrując się w doborowy materyał do wykonania robót studziennych, drewnianych, murowanych, betonowych i żelaznych systemu tłoczącego i ssącego.

Zlecenia wykonuję po możliwie niskich cenach, gruntownie i w oznaczonym czasie.

Polecam się łaskawym względom

1715 7 20 **Jan Piwowarczyk.**

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 1811 3 5

Dr. Bolesław Mikiewicz

adwokat w Przeworsku

poszukuje 1812 2 3

rutynow. koncypienta.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Heuman ks. Stan. Wiadomość o parafii Zembrzyce nad Skawą, tudzież o kościele zembrzyckim, jako też o obrazie łaskami słynnym Matki Boskiej w tymże. **50 cnt.**

Historya 2 lat 1861—1862 przez **Z. L. S.,** całość w 5 tomach **18 złr. 60 ct.**

Koneczny Dr. F. Głos w sprawie ludowej. 1 złr. 50 ct.

Krechowiecki A. Szary wilk, powieść historyczna, wyd. II. **2 złr.**

Likowski ks. biskup Edw. Unia Brzeska (r. 1596). **3 złr. 60 ct.**

Morawska Z. Witek z Kleparza. (Biblioteczka dla młodzieży, tom XII). Kartonowany **65 ct.**

Obrachunki polityczne, skreślił publicysta z Warszawy.

I. **Rosya wobec Polski. 50 ct.**

II. **Polska wobec Rosyi 50 ct.**

Świerz L. Krótki przewodnik do Tatr. 15 ct.

Świętochowski Al. Poeta jako człowiek pierwotny. 3 złr.

— **Pisma.** I. Obrazki powieściowe. **2 złr.** 1825 1 3

Obwieszczenie.

Na podstawie statutu Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, zatwierdzonego reskryptem Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 stycznia 1887 r., L. 464, część akcyj zakładowych tegoż Banku, emisyi 1881, zamienioną została na certyfikaty po 20 złr. w. a. z tem, że za każde 10 takich certyfikatów wydaną będzie 1 akcya Banku gal. dla Handlu i Przemysłu nowej emisyi.

Gdy część posiadaczy wspomnianych akcyj, em. 1881, takowych dotąd do wymiany na akcye Banku gal. dla Handlu i Przemysłu emisyi 1896, z kuponem 1 lipca 1897 nie zgłosiła, przeto wzywa się tych posiadaczy, by zamiany tej dokonali w jak najkrótszym czasie w kasie Banku (Kraków, Rynek, 25).

Zwraca się przytem uwagę posiadaczy akcyj do wymiany powołanych, że wspomniana kasa na żądanie podejmuje się także bezpłatnego pośredniczenia pomiędzy posiadaczami pojedyńczych certyfikatów, by umożliwić skompletowanie tych certyfikatów do wymiany powołanych, na liczbę przez 10 podzielną.

Kraków, dnia 25 sierpnia 1896 r. 1833 1

Rada zawiadowcza

Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1831 1 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych

Ceny umiarkowane.



Obwieszczenie.

Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu potrzebuje **na rok 1897:**

1) **1500 względnie 3000 cetnarów metrycznych zielonej, niełuszczonej wikliny** i

2) **1300 względnie 810 cetnarów metrycznych łuszczonej, zupełnie suchej, białej wikliny.**

Tak zielona, jak i biała, łuszczona wiklina ma być jednorocznego pędu, od 50—180 cm. długa, na dolnym końcu od 2—8 mm. gruba, zupełnie wolna od sęków, a następujących gatunków:

Salix-viminalis z wyłączeniem viminalis-alba, salix-viminalis-purpurea, salix-amygdalina, salix-amygdalina-superba i salix-hypophaefolia (Sanddornweide).

Powyższa ilość wikliny ma być dostarczoną w następujących terminach:

1) 1500 względnie 3000 cetnarów metrycznych zielonej wikliny w terminie od 1 lutego 1897 do 31 marca 1897 roku z tem nadmienieniem, że przynajmniej połowa tej ilości winna być już do końca lutego 1897 dostarczoną;

2) 300 cetnarów metr. białej, łuszczonej wikliny najdalej do 1 lutego 1897 roku;

3) 1000 względnie 510 cetnarów metr. białej, łuszczonej wikliny w terminie od 1 do 15 lipca 1897 roku.

Niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą złamanie kontraktu.

Pisemne oferty, zaopatrzone marką stemplową na 50 cent, na prwyższą ilość, jakoteż i na mniejsze ilości wikliny, z oznaczeniem ceny za 100 kgr. z przystawą do Wiśnicza, wraz z próbkami i przy dołączeniu 10% wadyum, należy wnieść do **Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego najdalej do dnia 20 września 1896 godziny 12 w południe.** Po tym terminie wniesione oferty lub w ogóle oferty dodatkowe nie będą uwzględnione.

Zatwierdzenie oferty z jakiegokolwiekbądź powodu najprzystępniejszej i najkorzystniejszej zawisło od c. k. Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie.

Również zastrzega sobie c. k. Nadprokuratorya Państwa w Krakowie zatwierdzenie oferty tylko na zieloną, lub tylko na łuszczoną, lub też w części na zieloną, a w części na łuszczoną wiklinę.

Bliższych warunków dostawy udzieli Dyrekcya c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu. 1821 1

Z c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego.

Wiśnicz, 24 sierpnia 1896 r.

Nowo patentowane 1776 2 5

hermetyczne rury do pieców

z fabryki D. Brattera i Sp. w Żółkwi

do nabycia we wszystkich handlach żelaza.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i **English school for young ladies** w połączeniu 1816 2 8

z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim, udzielane są również wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne, i lekcye muzyki. Duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej

Bliższych wyjaśnień i programu nauk udziela w lokalu szkolnym z największą gotowością

Kraków, ulica Poselska, L. 20. **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu.

W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

Z. Gruszewiczówny i Z. Strzałkowskiej 1746 3 4

rozpoczynają się wpisy uczennic **od 20 sierpnia** w lokalu zakładowym

we Lwowie przy ulicy Ossolińskich, L. 4.

Zakład utrzymuje i nadal kursa nauki na stopniach: elementarnym, średnim i wyższym. Uczennice mogą się zapisywać jużto jako internistki, lub też jako i eksternistki, a to bądź uczęszczające tylko na wykłady, bądź pozostające cały dzień w zakładzie i korzystające zarówno z internistkami z korepetycyj i konwersacyi w językach cudzoziemskich. Internistkom zapewnia zakład stałą opiekę lekarską i wszystkie warunki zdrowotnego rozwoju.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 50 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Przemysł krajowy.

Sukna żywieckie.

Żywiecka fabryka sukna, własnością podpisanej spółki będąca, wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, a mianowicie: sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, skarbowości, wojska** i t. p., różnego rodzaju korty na ubrania cywilne, oraz tkaniny z wełny czesankowej (t. z. kamgarny), wielbłądziej itp.

Wyroby nasze nabywać można wprost z fabryki (stacya pocztowa i telegraf Żywiec), jak również **ze składu fabrycznego,** urządzonego **w Krakowie w Bazarze krajowym** (róg ul. Wiślnej i św. Anny), a zostającego pod zarządem p. **St. Łysakowskiego,** wreszcie za pośrednictwem pp. krawców po większych miastach Galicyi.

PP. Kupcom oraz **Instytucyom** i **Stowarzyszeniom krajowym** przyznajemy opusty odpowiednie do wielkości zamówień.

Wyroby naszej fabryki w krótkim czasie zjednały sobie uznanie znawców, jako wyrobione z dobrego materyału, starannie wykończone i stosunkowo tanie; mogą przeto współzawodniczyć z obcemi wyrobami, a społeczeństwo krajowe domagając się od pp. krawców i kupców **sukna żywieckiego,** najdzielniej przyczynić się może do wyrugowania tandety, zalewającej nasz kraj pod osławioną nazwą „galicyjskiego towaru" (Galizische Waare). 1358 16 0

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

Przemysł krajowy.

Fabryka Stor i Zaluzyj JÓZEFA KÖHLERA

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 25,

poleca:



Story patyczkowe od 1 złr. 20 ct.

Rolety płócienne z samozwijaczem, od 1 złr. 50 ct

Zaluzye w wszelk. kolorach

Nowość! Parawany chroniące od przeciągów, gładkie lub z chińskiem malowidłem.

Markizy z maszynkami lub korbą, **po możliwie najtań. cenach.**

Poszukuje się **agentów** pod korzystnemi warunkami 1754 4 0

Uczniowie

uczęszczający do szkół średnich, jakoteż **elewi prywatni** znajdą rodzicielską opiekę i pomoc w naukach **pod kierownictwem profesorów szkół średnich** w pensyonacie dla uczniów szkół gimnazyalnych i realnych. — Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje się między godz 11 a 1 w południe przy **ulicy Sobieskiego, L. 17, parter, w Krakowie.** — Ceny nader umiarkowane.

Mieszkania

do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, oraz 3 pokoje, przedpokój i kuchnia; 1773 4 6

na II piętrze: 11 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże i 2 kuchnie, z wodociągami, lub 7 pokoi i 5 pokoi, z przedpokojem, nyżą i kuchnią.

Winogron

200—300 cetnarów metr. razem **bardzo tanio do sprzedania. Handlom łakoci i owoców** wysyła się rzetelnie i mniejsze ilości. 1802 2 2

Poszukuję zarazem kupca na 150 hektolitrów młodego wina stołowego (które może być dostarczone w październiku), i na 40 hektolitrów 8-letniego tokayskiego wina deserowego

A. Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry).

Studentów szkół średnich

przyjmuje się **na mieszkanie i wikt.** Kuchnia zdrowa. Opieka macierzyńska.

Wiadomość: **Rynek główny, 6, II piętro od frontu** (dom Wgo St. Szarskiego). 1716 6 6

Jak lat poprzednich przyjmuję

uczniów szkół średnich

na utrzymanie. 1823 2 2

Fel. Wojciechowska.

Kraków, ul. Szpitalna, 18, II p.

Kilku uczniów

znajdzie pomieszczenie, opiekę i pomoc w nauce. Konwersacya niemiecka i francuska w domu.

Wiadomość: **ulica Lenartowicza, 6, I piętro.** 1819 2 3

W 8-mio klasowej

niemieckiej wyższej szkole żeńskiej

połączonej

z Pensyonatem

pani L. Tschapka

w Krakowie, ul. Kanonicza, 15,

rozpocznie się nauka 2 września b. r.

Wpisy od 27 sierpnia. 1813 2 5

3000 tapet pokojowych

na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u

A. Krzysztofowicza we Lwowie.

Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 30 31

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.

Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi.

Lokomobila Wolfa

z Magdeburg-Buckau, o sile 25 koni, b. mało używana, prawie nowa, z gwarancyą, że jest w dobrym stanie, jest **do sprzedania za 7.200 złr. w parowej cegielni w Bobrku** koło Oświęcima, gdzie ją też każdego czasu można obejrzeć. 1793 2 3

Proszę czytać!

W. P. Rolnikom polecam mój bogato zaopatrzony skład w maszyny rolnicze, jako to: **pługi, grabiarki, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, młynki do czyszczenia i sortowania zboża,** Nowość! **młynki do mielenia zboża** itp

Skład maszyn rolniczych

Franciszek Albin, Podgórze

obok kościoła. 1734 8 10

Rządca

teoretycznie wykształcony, z dłuższą praktyką, poszukuje **posady.** — Adres: **Rządca** poste restante **Chorośnica.** 1766 8 20

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 1796 2 5

została zaopatrzoną we wszystkie

książki szkolne,

Mapy, Atlasy i Globusy.

Zakład wychowawczo-naukowy W. Tobiczyka

dla uczniów szkół średnich, publicznych i prywatnych, odpowiadający wszelkim wymaganiom, przyjmuje zgłoszenia codziennie między godz 2 a 4 po południu. — **Ulica Łobzowska, L. 27, II p., w Krakowie.** 1805 3 10

Kucharka Polska

CZĘŚĆ DRUGA

Florentyny i Wandy

obejmuje:

Kurczęta na najrozmaitsze sposoby przyrządzane

Gołąbki faszerowane — **Słomki** — **Dubelty.** Wszelkie ptactwo dzikie

Kremy — Galarety — Suflety — Ptysie — Charloty

Niezrównaną leguminę czekoladową

Znakomity Koch z wiśniami itp.

Paszteciki zimne

Majonezy — Rulady itp.

Doskonałe Kompoty i Sałaty

Dyspozycyę obiadów

na każdy dzień w tygodniu przez cały rok zastosowaną do potraw najsmaczniejszych w odpowiedniej porze roku.

Cena 60 centów.

Po przesłaniu przekazem poczt. **66 ct.** wysyła franco **Drukarnia nar. W. Manieckiego, Lwów,** ulica Kopernika, L. 7. 1704 4 4

Oryginalne

Szkice rysunkowe Jana Matejki

10 sztuk, oraz **jedna akwarela** (Rynek krakowski, wielkość dużej ćwiartki) pędzla tego mistrza są **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod **„Szkice Nr. 1785"** do Admin. „N. Reformy". 1785 3 5

Magister farmacyi

dobrze polecony, znajdzie zaraz **stałą posadę** 1810 2 3

w aptece Tomaszewskiego w Żurawnie.

Pomieszczenie

dla kształcących się panienek

z zapewnieniem troskliwej opieki.

Wiadomość: **ulica Jagiellońska, L. 7, II piętro.** 1828 2 3

Chłopcy (wyzn. mojżesz.)

którzy uczęszczają **do szkół w Bielsku,** znajdą umieszczenie i stół w porządnym domu. Na życzenie fortepian.

1781 3 3 **W. Merory w Bielsku.**

Kamienica

dwupiętrowa, nowa, dobrze zbudowana, jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Potrzebny kapitał 11 000 złr.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **1745.** 1745 6 8

---

200 koron

dam temu kto mi wyrobi miejsce **buchaltera, korespondenta, zarządcy** lub coś w tym rodzaju. Zgłoszenia pod **„Wieniawa"** poste restante **Kraków.** 1790 3 3

Uczennice

przyjmuje **na stancyę i wikt,** zapewniając im rodzicielską opiekę.

1778 3 3 **M. Nowakowa.**

Kraków, ulica Floryańska, L. 43, I piętro.

Kupię 1798 2 3

1 lub 2 krowy młode, mleczne.

Wiadomość u p. **Kozy przy ul. Lubicz, L. 23, w Krakowie.**

Oliwę

do maszyn rolniczych

lecerską prawdziwą	rzepakową odkwaszoną
I. 56 złr.	I. 40 złr.
II. 48 złr.	II. 36 złr.

kaukaską

I. 28 złr., II. 24 złr., III. 22 złr. za 100 kilo loco Kraków.

Pasy do maszyn.

Płachty nieprzemakalne

polecaja 1627 10

REIM i FRIEDRICH, Kraków,

Rynek, Linia A-B, L. 37.

Koniak kuracyjny, Owoce deserowe, wszelkie towary korzenne

poleca po najtańszych cenach

Henryk Fuglewicz

1217 dawniej K. Knoreck i Spółka 95 300

Kraków, Floryańska, L. 23.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski